

REPUBLIKA

ROK III.	ŁÓDŹ, PIĄTEK 29 MAJA 1925 r.	NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY	№ 146
REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU		WYDANIE PORANNE.	TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

CASINO

Dziś wielka premjera!

STOLICA GRZECHU i POKUSY

PARYŻ

Największe arcydzieło francuskiej wytwórni „AUBERT“

Dramat dziewczęcia w sidłach zepsucia wielkomięjskiego w 8-miu wielkich aktach z prologiem.

Tłem dramatu „Paryż“ stolica artystów, najpiękniejszych kobiet i apaszów. Stolica oszalamiających pokus i grających zmysłów.

— NAD PROGRAM: —

OSTATNIE MODY PARYSKIE

Zdjęcia w kolorach naturalnych.

Początek przedstawień o godz. 6-ej.

Muzyka kameralna pod dyr. p. LEONA KANTORA.

UWAGA: Każdy kupujący bilet otrzymuje **DARMO** pudełko „Pochette Comœdia“ **ZAWIERAJĄCE CENNE NIESPODZIANKI!**

Częściowe przesilenie rządowe trwa.

Dymisja p. Thugutta została przyjęta. — Pogłoski o dymisji ministrów: pp. Skrzyńskiego, Sokala, Tyszki i Ratajskiego.

Rząd czyni starania, by utrzymać się przy władzy.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: Wczoraj rano odbyło się w Belwedrze zapowiedziana przeszło - godzinna konferencja p. Thugutta z prezydentem Rzeczypospolitej. Jak przewidywano nie doprowadziła ona do zmiany zapatrywań lidera klubu pracy wobec czego prezydent Wojciechowski przyjął oficjalnie podanie dymisyjne.

Odpowiedni dekret jest kwestją najbliższych godzin. Jak się dowiadujemy, nie będzie mianowany następca p. Thugutta, a posiedzenia sekcji do spraw mniejszości narodowych prowadzić będzie osobiście p. premier Grabski. Dymisja p. Thugutta zrobiła w kołach sejmowych wielkie wrażenie. Okazało się, że najprawdopodobniej doprowadzi ona nie tylko do przejścia w szeregi opozycji PPS., ale wogóle do skonsolidowania

akcji przeciw gabinetowej całej lewicy. Wczoraj przed południem p. Kauzik odwiedził kolejno lokale wszystkich klubów poselskich odbywając narady, których celem było odczywiście uniemożliwienie wytworzenia większości przeciw gabinetowi.

W związku z tem również odbyła się wczoraj poufna konferencja przedstawicieli stronnictw prawicowych, co wyraźnie wskazuje na rozdzielenie się izby na dwa obozy.

W kuluarach sejmu krąży pogłoski, że niebawem będziemy świadkami dalszego częściowego przesilenia gabinetu. Z jednej strony mówi się o dymisji ministrów Sokala i Skrzyńskiego, a z drugiej strony padają liczne głosy na temat szybkiej dymisji ministrów Tyszki i Ratajskiego.

W każdym razie dymisja p. Thugutta nie tylko wyjaśniła sytuację ale i zaostriżyła możliwości przesilenia.

**

Premjer Grabski wydał w broszurze ostatnią swą mowę w Sejmie pod tytułem „Rząd wobec kryzysu gospodarczego“.

W kołach sejmowych twierdzą, że gdy premier zaczyna wydawać swoje własne przemówienia to jest to bardzo zły znak.

W swoim czasie premier Sikorski w dniu 15 maja wydał drukiem swoje wielkie przemówienie, a 27 maja upadł. Ponieważ miesiąc maj jest wogóle dla gabinetów w Polsce nieszczęśliwy, więc chmury nad gabinetem p. Grabskiego muszą być traktowane bardzo poważnie.

„Oskarżam” — p. Thugutta pod adresem rządu p. Grabskiego.

Mocne i ponure słowa b. wicepremiera wywarły w Sejmie głębokie wrażenie.

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.: Wczoraj o godz. 8-ej wieczorem p. Stanisław Thugutt przybył do klubu sprawozdawców parlamentarnych i oświadczył zebranym dziennikarzom co następuje: „Bezpośrednim powodem mojego ustąpienia, jak już nadmieniałem wczoraj była uchwała Klubu Pracy, do którego mam zaszczyt należeć. Muszę jednak przyznać, że był to powód raczej wewnętrzny, przyspieszający decyzję, która dojrzewała we mnie oddawna.

Już akceptując statut sekcji komitetu politycznego dla spraw narodowościowych zaznaczałem, że nie przywiązuję zbyt wielkiej wagi do tego, czy innego artykułu, do tej czy innej kompetencji sekcji, jako przewodniczący. Istotą rzeczy było, czy uda się na tej platformie uzyskać jakiegoś uzgodnienie, czy się nie uda.

Nie udało się.

Nie byłem przeciw zbyt wymagający, uwzględniłem możliwości, jakie daje chwila, musiałem też jednak uwzględnić konieczności, jakie ta chwila z sobą przynosiła. Wymagałem tylko tyle, aby brano swoje słowo na serio, aby ustawy były wykonywane, a konstytucja szanowana.

Niestety, rzeczywistość nie zadawała największych wymagań.

W jednej tylko odbudowie dało się zrobić cośkolwiek realnego. Co do reformy rolnej deptano w miejscu, marnując zimę.

W ministerstwie sprawiedliwości udało mi się w ciągu kilku miesięcy wywalczyć jednej pronocjonalnej rejentury dla kandydata mniejszości, który pracował uprzednio w sądownictwie polskiem. Stan więzienictwa się pogarsza.

Świetnie rozwijającym się spółdzielniom ukraińskim odmówiono kredytów. Nie wierzyłem w głód w powiatach dotkniętych nieurodzajem.

Niższe organy ministerstwa oświaty ujawniały bezprzykładnie małą skrupulatność w szanowaniu ducha ustawy w W najważniejszych politycznych sprawach wewnętrznych dotrzymano wprawdzie słowa, urzędując samodzielnie przy Nowym Świecie, ale wynikami samodzielności były rosnące stale: system prowokacyjny, osławianie nadużyć i samowoli funkcyjnarzów, przesuwanie urzędników kwalifikujących się za kratki na inne, niekiedy wyższe stanowiska. Zapomiano tam, że poczciwość nie zasta-

pią elementarnych znajomości stosunków, a przy ignorancji wzmożona pracowitość potęguje tylko ilość popełnionych błędów“.

Następnie p. Thugutt mówił o zgłoszonych przez niego w sekcji mniejszości 54 tezach, stanowiących plan prac na najbliższą przyszłość.

„Myślę — mówił p. Thugutt — że rozpoczętą robotę można dokończyć łatwo bezemnie. Myślę, że w każdym innym młodem państwie bez pieniędzy i doświadczenia rzeczy szłyby nie lepiej, a sytuacja mniejszości byłaby jeszcze gor-

sza, ale stąd nie wynika, żeby wolno było stanąć w miejscu, albo poprzestać na pozorach. Najmniej zaś już wolno wma- wiać w siebie, że robota jest odrobiona, a zagadnienie nie istnieje, dlatego że napady dywersyjne zmniejszyły się w ciągu zimy.

W każdym razie sędzę, że dowiodłem cierpliwości w tym najcięższym może okresie mojej działalności politycznej, dałem raczej zbyt wiele, niż zbyt mało i że lepiej będzie, abym nadal służył tej samej sprawie w inny sposób i na innym miejscu.

Potrzeby inteligencji polskiej zostały zignorowane w sprawie zagranicznych paszportów przez endeków, N. P. R. i „Wyzwolenie“.

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.: Na wczorajszym posiedzeniu komisji skarbowej toczyła się obszerna dyskusja nad referatem posła Frostiga w sprawie uchylenia ograniczeń przy wydawaniu paszportów na wyjazd zagranicę.

Dyrektor Kubała imieniem rządu oświadczył się przeciw wnioskowi posła Frostiga.

Dowodził on, że w 1924 roku wydano 82 tysięcy paszportów. Jeśli taka sama ilość ludzi wyjedzie z Polski w roku obecnym wywieźliby oni przeszło 100 milionów złotych, co jest niemożliwe ze względu na nasz bilans handlowy.

Poseł Łypaciewicz dowodził, że deficyt naszego tegorocznego bilansu płatniczego wynosi około 900 milionów złotych, wobec tego owe 100 milionów, które stanowią przeszło 10 proc. niedoboru nie powinny być wywiezione z Polski.

Chłopi zagranicę nie jada — mówi małorolny właściciel — posiadający na placu Teatralnym 50 metrów kwadratowych ziemi — wobec czego większość narodu nie jest zainteresowana w tej kwestji.

Poseł Pączek (P.P.S.) oświadczył, że utrzymanie ograniczeń jest konieczne, popiera jednak tą część wniosku Frostiga w którym jest mowa o uregulowaniu sprawy paszportów ulgowych.

Poseł Bryl („Piast“) oświadczył, że rząd nie powinien się sprzeciwiać ustawowemu określeniu warunków uzyskania zagranicznego paszportu ulgowego.

Przedstawiciel endeków uważa, że trzeba popierać krajowe uzdrowiska, i że ani robotnicy, ani chłopcy zagranicę nie wyjeżdżają, a reszta społeczeństwa może się obecnie bez wyjazdów do „baldów“ obejść.

Referent poseł Frostig stwierdził, że zapomniano o inteligencji zawodowej, która nie posiada reprezentacji w sejmie, ale ma prawo domagać się, by nie zapomniano o jej interesach.

Względny na bilans płatniczy są tyje mydleniem oczu.

Do Gdańska można wyjechać bez paszportów i zostawić tam grubo większe sumy, niż te, któreby wywieźli posiadacze paszportów ulgowych.

Jdenc dzień szmuglu granicznego kosztuje Polskę więcej, niż zamierzona oszczędność przy wywozie pieniędzy przez inteligencję, studentów i chorych.

Trybunał administracyjny na wypadek zaskarżenia ważności ostatniego rozporządzenia ministra skarbu powinienby być unieważniony, gdyż jest ono sprzeczne z ustawą.

Następnie komisja uchwaliła porządek dzienny nad wnioskiem posła Frostiga. Przeciw wnioskowi wywowiedzieli się: Związek Ludowo-narodowy, Chadecja, N.P.R. i Wyzwolenie, za wnioskiem: P.P.S., Piast, mniejszości narodowe i Chrześcijańsko-narodowi. Stosunek głosów wynosił 12 do 10, a to dla- tego, że dwaj piastowcy i jeden przedsta-

P. min. Sikorski wbrew Józefowi Piłsudskiemu preferował w komisji wojskowej swą ustawę o organizacji władz naczelnych armji.

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.: W dniu wczorajszym komisja wojskowa przyjęła artykuł ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych, dotyczący kompetencji naczelnego wodza i ministra spraw wojskowych. „Naczelnym wodzem w czasie wojny kieruje operacjami wojennymi i sprawuje dowództwo nad siłami zbrojnym państwa, oddanymi pod jego rozkazy. Ponadto zakres władzy przekazany mu będzie rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej wydanym na podstawie uchwały rady ministrów. Minister spraw wojskowych jest w czasie pokoju naczelną władzą kierowniczą we wszystkich sprawach wojskowych — raz dowódcą wszystkich sił zbrojnych państwa, w czasie wojny naczelnym dowódcą nad temi siłami zbrojnymi — raz w tym zakresie, które nie zostało przekazane naczelnemu wodzowi, właściwie oznacza to, że naczelnym wodzem jest zupełnie zależny od rady ministrów i jej uchwał.“

Szczyt tryumfu biurokracji Leopold Stoff, wielki poeta polski nie może otrzymać polskiego obywatelstwa. Jego zawód? „Były schriftsteller“.

Z Warszawy donoszą nam: Biurokracizm i biurokretenizm jest u nas potęgą.

Leopold Staff, wielki poeta uśmiechniętej pogody traci tę pogodę mówiąc o swoim paszporcie, w którym dotąd figuruje, jako człowiek o „niewiadomej przynależności państwowej“. Chłuba polskiej poezji nie może zdobyć państwowości polskiej! Daremnie podobno interwenjował Kasprowicz i był dyrektorem departamentu bezpieczeństwa w M.S.Wewa, i wielu, wielu innych dostojników.

Biurokracizm jest silniejszy od wszystkich. Prezes towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich pozostał w paszporcie „niewiadomej przynależności państwowej“. Jako zajęcie podał: pisarz.

Spytano go:

— Jak! Czy w urzędzie

Wreszcie przekreślono niezrozumiały wyraz „pisarz“ i zamieniono go słowem „literat“, dodając w formie komentarza (z poprzedniej legitymacji) były Schriftsteller.

Leopold Staff jest więc niewiadomej przynależności państwowej, zaś jego fach: były Schriftsteller.

Jak się okazuje jest u nas jedna potęga równa beznamiętnemu biurokracyzmowi: potęga głupoty.

Kto nie zapłaci długów nie otrzyma dalszych pożyczek.

Wiedeń, 28 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Neue Freie Presse“ donosi z Nowego Jorku: Prezydent Coolidge nosi się z zamiarem nie zezwalania na udzielanie dalszych pożyczek państwu dłużniczemu o ile rokowania w kwestji zwrotu długów dawnych nie posuną się naprzód.

KATASTROFA KOLEJOWA W TURCJI.

Sofja, 28 maja.

Pociąg pasażerski Kuntendil — Sofja wykołaił się. Skutkiem katastrofy była śmierć wielu osób, a około 40 osób zostało rannych. Tender i dwa wagony zostały zdruzgotane. Katastrofę przypisują znacznemu spadkowi terenu w tym miejscu.

wiciel grupy Bryla byli na posiedzeniu nieobecni. Z tych względów istnieje możliwość, że na plenum sejmu głosowanie wykaże inny rezultat.

Wybija godzina dwunasta...

Stosunek do wszelkich funkcji gospodarstwa społecznego jest u nas dziwnie prymitywny. Każda z tych funkcji, już dawno uznanych, i wypraktykowanych na zachodzie, traktowana jest u nas przede wszystkim jako jakiś wymysł djabełski, który znosi się przez czas jakiś, jako dopust Boży, — aby się go później jaknajprędzej wyrzec, ewentualnie zignorować wskutek nieumiejętności należytego jego wyzyskania.

Taki stosunek ustalił się u nas przede wszystkim do różnych funkcji gospodarczych w dziedzinie handlu i finansów.

Wobec faktu, że w czasie wojennym i powojennym handlowi towarzyszył, tak zw. pasek i lichwa — cały handel w krótkiej drodze zakwalifikowano u nas jako spekulację, wyzysk i złodziejstwo, nad kupcami położono krzyż, jako nad ludźmi zgubionymi moralnie, a handel w mniemaniu nawet sfer wysoko urzędowych i decydujących określono jako „szkodliwy” czynnik życia gospodarczego, który jaknajprędzej należy usunąć, wytrzebić, wyniszczyć.

Wiadomo — poco złodzieje mają żyć na świecie?...

Taki sam los spotkał giełdę. Dla szerokiej sfer naszego społeczeństwa giełda gdy zanotowała ona bujny rozkwit na tle zwłaszcza powojennej inflacji, dewaluacji i grynderstwa — wydała się zrazu jakimś straszliwym smokiem z bajki, który wszystkich i wszystko polknął, pożre i strawi. Później oswojono się z nią i spostrzeżono nawet (że ten smok może czasem dawać smaczne mleko, z którego też nie omieszkało korzystać, — tak samo zresztą jak i z wydeptego kupiectwa złodziejstwa, paska i lichwy.

Smokiem jednak giełda być nie przestała. Gdy po rozkwicie przyszedł kryzys giełdowy, — giełda stała się jeszcze większym smokiem, „djabełskim nasieniem” i piekielnym wymysłem, którego należało unikać jak ognia i który czemprędzej zlikwidować powinien z oblicza ziemi polskiej.

Niech tam sobie przekleć masony i farmasony, różne narody zachodnio-europejskie gospodarują normalnie przy pomocy giełdy — dla nas to jest niepotrzebny kwitał!

O tem, ażeby giełda mogła być nie tylko narzędziem wyzysku, ale także narzędziem regulowania stosunków gospodarczych, a w pierwszym rzędzie finansowych — poważnie u nas nie pomyślano. Wszystko, co się dzieje na giełdzie skwałkowano, jako „spekulację” w sensie niemyślnym — zapominając o tem, że spekulacją są także dociekania filozoficzne.

Co zaś najgorsze, że takie poglądy „limune” na giełdę zdają się podzielać także u nas wysokie i decydujące sfery urzędowe. Uwydatnia się to dobitnie w stosunku tych sfer do funkcji rynku pieniężnego — a w szczególności do losów papierów rządowych na tym rynku.

Z kilku już stron zwrócono uwagę na fakt, że kursy papierów państwowych na rynku pieniężnym — są obrazem niesłychanego skandalu, wynikłego z braku wszelkiej nad nimi opieki. Znaną i rzeczą, że akcje Banku polskiego można dostać na rynku pieniężnym po kursie wynoszącym około 50 proc. ich wartości nominalnej.

Dla posiadaczy tych akcji, którzy ku niemu je w świadomości swego posiadania obowiązku obywatelskiego, w ich przekonaniu podtrzymywanym przez urzędową propagandę z góry i przez dzienniki polskie wszystkich odcieni dobrowolnie i w dobrej wierze — jest to niezbyt

strata na gotówce ulokowanej przeszło przed rokiem.

Strata to podwójna — bo po pierwsze wynosząca 50 proc. nominalnych w nadłożonej gotówce, a dalsze 33 proc. na zmniejszonej sile kupna pieniądza — zmniejszonej właśnie dzięki ufundowaniu złotego, emitowanego na podstawie złożonej przez owego obywatela posiadacza gotówki w obcej walucie.

Tak więc, kto obecnie, będąc zmuszony do tego okolicznościami, sprzeda 100-złotową akcję Banku Polskiego za 50 złotych — ten za te 50 złotych może kupić niezbędnych dla niego towarów tylko tyle, ile mógłby w styczniu u. roku kupić za 33,5 złotych; ze swoich 100 złotych przeto traci on ok. 75 złotych efektywnie i bezpowrotnie.

To jest społeczna gospodarcza strona kwestji. Polityka Banku Polskiego w połączeniu z gospodarką sanacyjną premiera Grabskiego, naraziła szerokie sfery drobnych posiadaczy akcji banku, drobnych rękodzielników, kupców, urzędników, wojskowych, nauczycieli, którzy kupowali owe akcje na raty ze swoich szczupłych pensji i niedawno dostali je do ręki na efektywną stratę 66 proc. ze swoich ulokowanych w ten sposób oszczędności.

Ale teraz popatrzmy — jaki jest efekt zewnętrzny tak zaniedbanego kursu akcji Banku Polskiego. Wszędzie zagranicą akcje banków emitujących pieniądze państwowe stoi 100 i 200 proc. po wyżej ceny nominalnej.

Ocenianie naszych akcji na krajowym rynku pieniężnym (zagranicą wyjść one

nie mogą) tylko na 50 proc. nominalne świadczy najfatalniej o samej instytucji. Wymowa tego kursu jest niepokojąca — a wynika ona tylko z niewłaściwego stosunku Banku Polskiego i do swoich akcji i do giełdy, jako funkcji rynku pieniężnego, którą się lekceważy wskutek nieświadomości.

Wprawdzie przez jakiś czas Bank Gosp. Krajowego kupował akcje Banku Polskiego po kursie prawie nominalnym — jednakże, jak się obecnie okazuje, czy niono to tylko w celu uzyskania większości dla pewnej grupy posiadaczy akcji Banku przed wyborami. Później przestano o nie dbać zupełnie.

A przecież tak łatwo było niewielkimi zakupami — bo sprzedających pod przymusem jest stosunkowo niewielu i to samych drobnych posiadaczy — utrzymać kurs akcji Banku Polskiego przynajmniej na przyzwoitym, niekompromitującym poziomie. Zresztą, tak samo było wogóle powstrzymanie drobnych posiadaczy akcji Banku Polskiego od ich sprzedaży, przyjmując je powiedzmy do Banku Gosp. Krajowego, w lombard i wydając na nie pożyczki do wysokości jakichś 75 — 80 proc. przychodząc w ten sposób z pomocą tym, którzy przed rokiem przyszli z pomocą państwu i ufundowali złotą walutę.

Oczywiście, że akcje Banku Polskiego nie stanowią wyjątku wśród papierów państwowych — wszystkie inne papiery państwowe poniewierają się bez opieki na rynku pieniężnym.

Naprz. państwowa pożyczka kolejowa notowana jest na giełdzie warszaw-

skiej w ciągu jednego dnia w ten sposób: 90—83 — 90 za 100 złotych wartości nominalnej.

Kto to kiedy widział wahanie się państwowego papieru na własnym krajowym rynku o 7 proc. jednym dniem przy stałej walucie?

Kto, gdzie, kiedy widział takie skandaliczne notowania? A 5 proc. pożyczka konwersyjna, reprezentująca dla swoich właścicieli 1—2 proc. ich dawnych ulokowanych w dawniejszych pożyczkach państwowych polskich oszczędności przecież nie zdołała utrzymać na giełdzie warszawskiej nawet kursu 50-procentowego i notuje obecnie na giełdzie warszawskiej zaledwie 46 za 100 złotych nominalnych, podczas gdy 8-procentowa pożyczka konwersyjna notuje 72 za 100?

I to jeszcze jednak byłoby względnie dobrze, gdyby po tym kursie można było rzeczywiście zrealizować jakieś potrzeby tych papierów państwowych. Faktycznie jednak na giełdzie warszawskiej sprzedaje się dziennie każdego z tych papierów za 100 — 200 zł. nominalnych, czyli prawie nic.

Biedacy, drobni posiadacze małych odcinków pożyczek państwowych, których zlecenia giełdowe na ich sprzedaż nie mogą być wykonane, napróżno chodzą z nimi od banku do banku, od kantoru do kantoru, aby wreszcie w jakimś porządniejszym kantorze spekulacyjnym który zechce zaryzykować, sprzedać je po kursie jeszcze o kilkanaście procent niższym.

Oto jest obraz „opieki”, jaką rozciąga nad swoimi papierami ministerstwo skarbu przez oddane sobie banki — oto jest także obraz umiejętności naszych najwyższych sfer decydujących, w posługiwaniu się giełdą, jako narzędziem regulowania stosunków na rynku finansowym.

Kompletna nieumiejętność i kompletne niedołęstwo w tym kierunku sprawiły, że losy papierów państwowych polskich na rynku pieniężnym kompromitują, najfatalniej całą naszą gospodarkę przed światem finansowym Europy zarówno, jak przed własnym społeczeństwem.

Taki stosunek rynku pieniężnego do papierów państwowych nie może oczywiście wzbudzić zaufania szerokiej sfer publiczności — przeciwnie każdy sprzedany po kompromitującym niskim kursie z niesłychaną stratą odcinek pożyczki państwowej czy akcja Banku Polskiego — to votum nieufności dla rządu i dla skarbu.

Ministerstwo skarbu nie orientuje się ze giełda jest nietylko „nacznikiem sztańskim” spekulacji — ale że stan jej jest na całym świecie miernikiem stosunków i wskaźnikiem sytuacji w całej gospodarce społecznej.

Giełda jest tym manometrem, czy barometrem, tą tarczą finansowo-gospodarczego zegara, na której świat czyta według której „jak cię widzą, tak cię piszą”.

Niestety niema wśród naszych mężów stanu-zegarmistrza, któryby choć w przybliżeniu miał pojęcie o skomplikowanym mechanizmie giełdowego zegara i umiał się z nim obchodzić tak — aby ten zegar nietylko „dobrze” wskazywał, ale także regulował swoimi wskazaniem i wskazówkami życie gospodarcze.

Zegar giełdowy polski czeka jeszcze na swojego mechanika, czy nawet na swojego Kolumba pomiędzy naszymi ministrami.

St. Zim.

Zmartwychwstałe „trup” rządzą dzisiejszą Francją.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki”).

Paryż, w maju

— Cenie wyżej zawód polityka, aniżeli zawód żołnierski, albowiem... polityk jest zawsze nieśmiertelny — oświadczył w swoim czasie Churchill — który oba te zawody zna doskonale z własnego doświadczenia.

Zdaje się, że my wszyscy będziemy musieli uznać pogląd Churchila za bardzo trafny, skoro weźmiemy sobie za przykład Painlevo, Brianda i Caillaux, których w roku 1918 nazwano „trupami politycznymi”, a którzy dzisiaj dzierżą ster rządu francuskiego i kierują losami Francji.

Kiedy Briand w roku 1917 wycofał się z życia politycznego, dzisiejszy premier Francji Painleve nie zawahał się oświadczyć na łamach prasy, iż uważa jego karierę polityczną za skończoną.

Los chciał, że ten sam Briand jest dzisiaj najsilniejszą podporą gabinetu Painlevo.

Briand był w swoim czasie także świadkiem oskarżenia w procesie przeciw Caillaux i nigdy napewno nie myślał, że kiedyś razem z nim zasiadać będzie w radykalno-mieszczaniskim gabinetzie Painlevo, którego główną sprężyną będzie także Caillaux.

Nawet najzawziętsi jego wrogowie polityczni ze zdumieniem przyglądają się, z jaką niespożyta energią przystąpił on do sanacji finansów francuskich. Caillaux cieszy się wielkim poważaniem, jako znawca spraw finansowych, nietylko wśród lewicy, ale i prawicy.

Do tej pory nie zdradził on jednak swego planu sanacji finansów.

Prasa nacjonalistyczna codziennie prawie pyta się, co zamierza uczynić p. Caillaux. Czy pójdzie śladami swego poprzednika i złoży w parlamencie projekt pobrania owej daniły majątkowej, czy też nie?

A on tymczasem milczy!

Caillaux milczy bo jako wytrawny

polityk, nie może przedwcześnie odkryć swych kart.

Co za burza mogłaby się bowiem rozpetać na prawicy, gdyby Caillaux przyszedł do parlamentu i powiedział: „Tak, weźmiemy jednorazową daninę”.

Socjaliści jednak nie chcą zrozumieć Caillaux i wołają: „Zabierzcie burżujom majątki”.

Ostatecznie gabinet Painlevo znajduje się obecnie w paradoksalnej sytuacji, korzysta bowiem z poparcia prawicy (coprawda nie bezpośrednio) i jest atakowany przez socjalistów.

Taki stan jednak zapewne długo trwać nie będzie, albowiem Painleve będzie musiał zdać rachunek sumienia przed Leonem Blumem, który zażąda od niego przede wszystkim szybkiego zakończenia imprezy marokańskiej oraz złożenia w izbie ustawy o jednorazowej daninie majątkowej.

Painleve i Caillaux będą musieli wówczas odkryć swe karty i powiedzieć jasno, czy chcą paść korzystać z poparcia socjalistów.

Obecny gabinet posiada jeszcze jedną charakterystyczną postać, zakulisową wprawdzie, ale nie mniej potężną i wpływową — jest nią podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Barthelot.

Coprawda, podwładni urzędnicy nie nawidzą go i nie kryją się z tem zupełnie, gdyż jest on niedostępny i nie zwiera się przed nikim ze swych zamiarów, ale też wywiera wpływ decydujący nietylko na Brianda, ale i Painlevo.

Dlatego też wszyscy dyplomaci akredytowani przy rządzie francuskim, woła najpierw uzyskać audiencję u Barthelota, a potem dopiero u Brianda.

W przedśmionkach na Quai d'Orsay panuje cisza, Barthelot bowiem pracuje czternaście godzin na dobę i przyjmuje tylko raz tygodniowo interesan-

tów I. A.

Kłopoty pani ministrowej.

Najmądrzejszy minister nie może wytrwać na stanowisku dłużej, niż 6 miesięcy.

Po awanturze w domu, pan minister traci tupet i nie może przemawiać.

We Francji żona ministra nie nazywa się żoną ministra ani panią ministrową — znaczyliby to bowiem, że jest zależna od jego obowiązków państwowych — lecz prościej „ministresse”.

To znaczy mniej więcej „kobieta-minister”.

Pewien dowcipiś napisał, że we Francji kobiety się nie starają o prawa polityczne ani o zajmowanie odpowiedzialnych stanowisk, gdyż w rzeczywistości nie mężczyźni, lecz one są ministrami, prezydentami i sędziami.

W obecnych czasach być panią ministrową nie jest tak łatwo, jak dawniej i tytuł ten nie jest wcale do pozazdrożczenia.

Oddaję jednak głos świeżo upieczonej pani ministrowej, której oczywiście nazwiska ze względu na dyskrecję nie wymienię:

— Marzeniem każdej kobiety, zajmującej się polityką, jest zostać panią ministrową. Ale, jak szybko przychodzi rozczarowanie! Proszę sobie tylko wyobrazić: posiadaliśmy elegancko urządzone mieszkanie obok Bais. Prawo broniło nas przed ewentualnymi wypadkami. Nie mieliśmy żadnych trosk, żadnych zmarłych wien. I oto pewnej nocy zajechały przed nasz dom jakieś auta i do późnej godziny trwała konferencja w salonie, która nie pozwoliła mi nasnąć.

Ojczyzna wzywa... Zdawało mi się, że taka okazja zdarza się bardzo rzadko. Mężczyźni są wogóle zawsze niezdecydowani. Postanowiłam więc zgodzić się na przyjęcie kandydatury męża w imię patriotyzmu.

Nazajutrz przetransportowano nas do wielkiego pałacu. Od trzech tygodni za ledwie jestem panią ministrową, a zdaje mi się, że już od kilku lat dźwigam to ciężkie jarzmo.

Z pałacu tego później, czy wcześniej napewno nas wyrzucą. Gabinet dłużej

utrzyma się, niż 6 miesięcy. Najmądrzejsi ministrowie nie mogli dłużej przetrwać. A mój mąż uchodzi za bardzo mądrego.

Dano nam do zrozumienia, że demokratyczny minister nie może mieć dwóch mieszkań, gdyż są nawet tacy, którzy nie mają dachu nad głową. Musieliśmy więc oddać nasze mieszkanie przy Bais.

Kto się wystara dla nas po sześciu miesiącach o nowe mieszkanie? Jak miecz Damoklesa wisi nade mną to straszne pytanie, odbierając mi spokój...

Niektórzy uważają, że to jest wielki zaszczyt być żoną ministra. Ale nikt nie zna naszego życia, nikt nie wie o naszej egzystencji.

Prócz pani prezydentowej, jesteśmy

przez wszystkich ignorowane. Nikt nas nie zaprasza, nikt nie liczy się z naszym zdaniem. Jesteśmy piątem kołem u wozu. —

Minister ma do wyboru — żonę, albo fotel ministerjalny... Jedno albo drugie musi zawsze paść ofiarą. Najcięcej cierpi oczywiście na tem żona. Tem się też tłumaczy fakt, że żony ministrów bardzo rzadko mają dzieci.

Niezośny jest również stosunek służby do nas. Jesteśmy traktowani w najlepszym wypadku jako goście hotelowi: obchodzą się z nami bardzo uprzejmie, ale brak tego ciepła, życzliwości.

Każdy ze służby zdaje sobie z tego doskonale sprawę, że on pozostanie w

tym pałacu, a my jesteśmy tylko chwilowymi gośćmi. Oni obsługiwali już tylu ministrów, że wykonywują wszystkie zlecenia mechanicznie. Traktując nas jako pewne „malum necessarium”, jak intruzów..

Nie myślcie również, że pod względem materialnym powodzi się nam świetnie.

Muszę się liczyć z każdym groszem. prowadzę bardzo oszczędne życie. 75 tysięcy franków rocznie — sądzę, że nie jest zbyt wiele, jeżeli już w to wliczyć również koszty reprezentacyjne.

Bardzo wielu ministrów tylko z tego powodu wygłasza tak bardzo słabe mowy w parlamencie, gdyż prawdopodobnie przed wyjściem z domu żona porządnie zawróciła mu głowę sprawami materialnymi.

Nasi mężowie wogóle nie są bohaterami na wzór Clementel'a, jednego z francuskich ministrów, który wygłosił w parlamencie świetne przemówienie w czasie, gdy w domu umierali dwaj jego synowie.

Oni są pod względem wyrobienia politycznego wogóle bardzo słabi.

Łatwo więc zrozumieć przyczynę, dlaczego tak wielu ministrów popełnia samobójstwo. Najgorsza bowiem pewność jest lepsza od niepewnego oczekiwania nieszczęścia.

Oto strzępy zbolelej duszy „madame la ministresse”... —bak—

Włosy ratujcie!!!

Balsam Radio-Capill pobudza do życia obumarłe cebulki wywołuje zadziwiająco szybko (po dniach 8) bujny porost włosów i brwi, niszczy łupież, rozdławianie się i anemię włosów. Sprzedają sklepy apteczne Spined, Spiess, Rzewski, Majewski, Lipiński, Epstein, Pilc, Hermlin i inni. Tamże do usunięcia piegów w ciągu 3 dni, zmarszczek w ciągu 10 — krem Teatral-Sary Bernhard. Teatral pod puder sprawia że takowy nie osypuje się 12 godzin.



Niedawno odbyła się konferencja małej ententy w Bukareszcie. Członkowie tej konferencji zrobili wycieczkę do dóbr prezydenta ministrów rumuńskich Bratianu. Nasza ilustracja przedstawia członków wycieczki u wejścia do pałacu.

List urlopowanego dziennikarza do kolegów z redakcji.

Czarniecka-Góra, 24 maja.

Szanowni i wielce mi mili szefowie i koledzy!

Ponieważ moi pracownicy i urlopowawcy jakoteż koledzy redakcyjni mieli poważne i wzniosłe obawy, że zginę i zawiruszę się gdzieś na tym szerokim świecie, niczem pióro w naszej redakcji, przeto uważam to już sobie za pierwszy obowiązek donieść wszystkim, którzy mi tyle dobrego serca i zainteresowania okazali, o moich nowych życia kolejach.

Nie wyjechałem z Łodzi w sobotę, gdyż zwicnąłem lekko nogę. Załowałem naprawdę bardzo, że opuściłem tak świetną okazję do wyjazdu, gdyż jak się później dowiedziałem, pociąg, którym miałem jechać, doszedł na miejsce bez katastrofy. Ale nie traciłem nadziei okazji doskonała nadarzyła się nazajutrz — t. zn. dziś w niedzielę. Pociąg nie wvkołcił się.

Jak więc widzicie — życie nie jest takie okrutne. Zaczynam wierzyć, że szczęście zwróciło nareszcie ku mnie swą łaskawą twarzyczkę.

Na Czarniecką Górę zajechałem szczęśliwie. Jest to miejscowość bar-

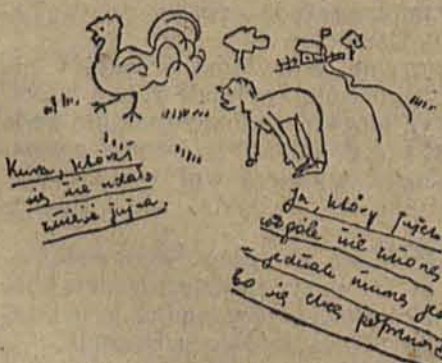
dzo ładna, szkoda tylko, że zasłaniają ją lasy tak, iż nic nie widać. Życie przechodzi mi dość ciekawie, choć jestem tu jak palec w nosie.

Przeżyłem już nawet kilka większych wrażeń i sensacji.

Synek właściciela pensjonatu z przeciwka, został pokaszany przez osę i potem bardzo płakał. Przyjechało także dziś dwóch geometrów, którzy robili jakieś pomiary. Cała okolica była poruszona i zebrała się na miejscu.

Jak się dowiaduję wasz Czarnogórski korespondent (k) geometrzy ci zabawią tu pewno do godziny 6-tej popoł.

Potem widziałem jak kura chciała znieść jajko, a'e jej się nie udało, bo zamiast jajka wyszło coś innego.



Byłem też bardzo rozczerowany. — Jak mnie potem poinformowali — nie była to wcale kura, lecz kogut, a kogu-

towi podobno bardzo trudno jest znieść jajka.

Widzicie więc, że przeżywam wielkie emocje i potężne wzruszenia.

Jest tu nawet staw. Wdnie się można kąpać. Będę się pewno kąpał, ale narażę przyzwyczajam się do tego powoli i moczę codziennie nogi w wodzie. Ćwiczenia te będę stosował również do rąk tak, że sądzę, iż za jakiś tydzień przyzwyczaję się do wody i będę mógł się kąpać całowicie.

Życzeniem mego gospodarza jest mieć tylu gości w pensjonacie, ile ma dzieci. Dzieci ma... 11.

Tu dopiero zaczynam wierzyć, że Pan Bóg stworzył ludzi z ziemi i błota.

Na dzieciach mego gospodarza znać jeszcze bardzo dobrze ślady tej boskiej roboty.

Gazet tu żadnych niema. Nikt jeszcze nie próbował tu wydawać pisma. Napiszę do Sachsa list, żeby przeniósł tu „Kurjer Wieczorny”. Sądzę, że się opłaci. Jest tu bowiem 120 mieszkańców, z których 25 proc. czyta już dość biegle.

Nakład może być więc większy niż w Łodzi.

Pozatem czuję się dobrze. Niewiast niema wcale tak, że zmuszony jestem narazie zwrócić moje afekty w stronę krowy mego gospodarza.

Ma śliczny biust i patrzy na mnie bardzo pożądliwie.

Nie posuwam się jednakże w tych afektach za daleko, bo nadal wole swoje własne towarzystwo.

Przed chwilą poznałem jakiegoś pana, który nazywa mnie „kolegą”, o-baj bowiem jesteśmy członkami kasy chorych w Łodzi.

Tyle tylko mogę powiedzieć o sobie i o Czarnieckiej Górze w pierwszym dniu pobytu.

Jeżeli tak pójdzie dalej tym trybem, to mam nadzieję, że oszaleję.

W pociągu słyszałem bardzo dobry pomysł, który polecam magistratowi m. Łodzi:

Przeprowadzenie nowych linii tramwajowych:

- 1) Rada miejska — Kochanówek.
- 2) Kasa chorych — Cmentarze.
- 3) Biblioteka Publiczna — Klinika położnicza.
- 4) Dworzec kolejowy — Szpitala miejskie i prywatne.

Wszystkim moim szefom bez względu na udział i wszystkim moim kolegom bez względu na pensje, zasyła serdeczne pozdrowienia i ukłony

Spleen bez względu na pensję

Wojna wre na dobre w Marokku,

choć pojawiły się już pogłoski o propozycjach pokojowych Hiszpanji i Francji

Paryż, 28 maja.

Z Madrytu donoszą, że Primo de Rivera w wywiadzie, udzielonym korespondentem pism amerykańskim, stwierdził, że podczas pobytu b. ministra Malvy w Madrycie doszło w konferencjach jego z dyrektorem hiszpańskim do zupełnego porozumienia w sprawach wspólnej akcji w Marokku, przyczem porozumienie wypadło zupełnie po myśli rządu hiszpańskiego.

Ostateczne załatwienie sprawy, dotyczących Marokka, odłożone zostało — według słów dyrektora — na czas później.

Oficjalny komunikat donosi, że kabyłe w nocy z 26 na 27 bm. zaatakowali wzgórze Chibane, zostali jednak po dłuższej walce odparci. Atak był tak silny, że oddziały francuskie zdołały go odepnąć tylko dzięki ostrzeliwaniu nieprzyjaciela przez artylerię i samoloty.

Z kolei oddziały generała Freilenberga zaatakowały kabyłów, i po ciężkich walkach zdołały odrzucić nieprzyjaciela o kilkadziesiąt kilometrów w głąb kraju. Hiszpanja planuje wielkie operacje

wojskowe w Marokku. Silne oddziały wojsk hiszpańskich wylądowały na wybrzeżu Alhucemas. Primo de Rivera udaje się w piątek do Kadyksu, stamtąd do Ceuty i Mellily.

Propozycja pokoju?

Agencja Wschodnia

Paryż, 28 maja.

„Chicago Tribune” donosi, że Francja i Hiszpanja zamierzają wspólnie wystąpić z propozycją zawieszenia broni na obu frontach marokańskich.

Według doniesień dziennika, nieoczekiwana ta propozycja została spowodowana ciężkim położeniem Abd-el-Krima dzięki czemu oba sprzymierzone państwa liczą na to, że bez dalszych wysiłków zdołają uzyskać korzystne warunki rozejmu, w szeregach bowiem Abd-el-Krima szerzy się głód, spowodowany blokadą gospodarczą.

„Chicago Tribune” podaje, że sprzymierzeni zaproponowali Abd-el-Krimowi szereg uprawnień na wypadek zaprzestania wojny w Marokku.

Co mówią francuscy komuniści

i co im opowiadał p. Briand.

Polska Agencja Telegraficzna

Paryż, 28 maja.

W czasie dyskusji w izbie deputowanych komunistów Berthou wspomina o istnieniu sprawy pewnych dróg, którym dostarczana jest broń Abd-el-Krimowi i zaznaczył, że ministerstwo spraw zagranicznych nie mogło o tym nie wiedzieć.

Briand zaprotestował energicznie przeciwko temu i oznajmił że spodziewają się, iż Francja i Hiszpanja porozumieją się w jaknajkrótszym czasie co do powzięcia wszelkich możliwych zarządzeń w celu przeszkodzenia tej zbrodniczej działalności.

Odpowiadając na ataki i uwagi krytyczne komunistów, Briand stwierdził, że cierpliwość Francji posunięta była do ostatecznych granic i akcja wojskowa rozpoczęła się dopiero po napaściach ze strony ryffenów.

Briand przypomniał następnie że układ międzynarodowy stworzył dwie strefy wpływów. Szanująca traktaty Francja pozostanie w swojej strefie.

Dalej minister mówił o becelowości wysiłków tych, którzy podniecają jeszcze szaleństwo Abd-el-Krima, spodziewając się, że Francja stanie wobec nieprzekraczalnych trudności. Porażki za dane Abd-el-Krimowi przez oddziały francuskie mówią same za siebie.

Przemówienie ministra przerywane było przez gwałtowne okrzyki komunistów.

Na wniosek prezydenta izby uchwalono niemal jednogłośnie wykluczenie z szeregu posiedzeń jednego z najbardziej zapalczywych deputowanych komunisty Renaud.

Manewry na morzu Śródziemnym.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 28 maja.

„Journal” donosi, że w połowie czerwca odbędą się wielkie manewry połączonych flot śródziemnomorskich francuskiej i włoskiej.

Manewry zakończy uroczysta rewia obu flot, która odbędzie się na wodach Neapolu.

Pijacy w walce z policją.

Orgie pijackie Warszawy zakłócają spokój nocny.

Z Warszawy donoszą:

Hulaszcze życie nocne Warszawy zaczyna przeradzać się w orgie pijackie, napętlające niektóre dzielnice miasta do tego stopnia wrzaskiem i hałasem, że spokój mieszkańców jest tam poważnie zakłócony. W Al. Jerozolimskich, gdzie wyznaczono obecnie dla auto-dorożek jedną z głównych ich stacji, wskutek czego noc zamierza się w najhałaśliwszą porę doby — wybuchło wczoraj około godz. 4 w nocy tak awanturnicze zajście, że cała niemal dzielnica została ze snu zbudzona.

Gdy zaalarmowani mieszkańcy wybiegli z okien, speszrzyli tłum ludzi otaczający jakies auto, okolo którego sklepił się tłum towarzyszy staczało formalną bitwę z policjantami.

Przedtem rozgrała się tam następująca scena:

Do jednego z aut zbliżyło się w „człowieczych humorach” trzech mężczyzn w towarzystwie damy. Wszyscy zajęli miejsca w aucie, kłedy jednak ruszyło z postoju, nagle pasażerowie chwycili za kark szofera i wyrzucili go na ulicę.

Szofer pobiegł z wrzaskiem, alarmującym posterunki policyjne za samojazdem.

Do pogoni przylądali policjanci. Auto dopędzi, lecz w tym czasie jeden z pasażerów szybko wskoczył na ulicę chcąc się ukryć za tawarą na trawniku drugiego z napisem „nie deptać” w rękawie z „mi i poczł” i zaczął dawać razy nadbiegłym policjantom Jastrzębowski i Clachule.

Walka trwała dość długo, zwabiając tłumy zapóźnionych przechodniów.

Po pewnym czasie nadbiegło jeszcze kilku policjantów, dzięki czemu wojownicze pijackie towarzystwo obezwładniono i przeprowadzono do komisariatu. Tu stwierdzono, że osobliwymi amatorami nocnych przygód są: Stef. Boratyński, Marjan Brzeziński, Józef Braun oraz towarzysząca im Marja Braun.

Wobec awanturniczego zachowania się i zadania obrażeń cielesnych dwóm policjantom, z których jeden ma zwichnięty palec drugi rękę — wszystkich zatrzymano w areszcie i przekazano sędziemu śledczemu.

Goście angielscy jadą do Polski.

Powitanie w poselstwie polskim w Berlinie.

Berlin, 28 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiaj w godzinach popołudniowych przybyli do poselstwa polskiego w Berlinie członkowie parlamentu angielskiego, udający się do Polski.

Wycieczce tej przewodniczą sir Ph. Dawson. W skład jej wchodzi: sir J. Hanon, sir Fr. Sanderson, Richardson Ph., Mister Herbert Wragg, Mr. Walter Raine, Mr. R. G. H. Hall-Caine, Mr. Cornelius Rhoman i A. B. Stoward.

Członków wycieczki podejmował her

batą poseł polski Olszewski z małżonką oraz członkowie poselstwa.

W rozmowie goście angielscy wyrazili zadowolenie z powodu swojej wycieczki, zaznaczając, że jest ona poważnym krokiem naprzód w nawiązaniu ścisłych stosunków między obu krajami.

Z ramienia komitetu przyjęcia wycieczki powitał gości angielskich w Berlinie p. Sarjusz Bielski, referent spraw angielskich w ministerstwie spraw zagranicznych, który towarzyszyć będzie wycieczce w czasie całego jej pobytu w Polsce.

Amundsen nie daje znaku życia.

Pogłoski o tym, jakoby wylądował na Alasce są bezpodstawne.

Berlin, 28 maja.

Rozpowszebiane bałamutne pogłoski o tym, jakoby Amundsen wylądował na Alasce są pozbawione wszelkich podstaw. Do obecnej chwili śmiały podróżnik nie dał o sobie ani znaku życia.

Rząd norweski obradował wczoraj nad środkami, jakie należy przedsięwziąć wobec rosnącego zaniepokojenia ludności. Postanowiono — jak donosi „Sjoe-fartstidende” czekać tylko do piątku, tj. do jutra.

Gdyby nie nadeszła żadna wiadomość rząd wysłał dwa wielkie samoloty — wodnopłatowce, które zaczną patrolować nad przestrzenią od Szpicbergu do bieguna. Samolotom będzie towarzyszył większy statek wojenny jako punkt oparcia dla nich.

Rząd zastanawia się również nad wezwaniem pomocy z zagranicy. Ameryka jest gotowa wysłać dwa statki sterowe „Los Angeles” i „Shenandoah”, czeka jednak na zaproszenie Norwegii aby nie mieszzać się bez upoważnienia w jej sprawę.

W kulturalnych sejmowych opowiadają, że premier Grabski miał oświadczyć:

„Kto przetrzyma czerwiec i lipiec, ten sierpniu napewno... zbankrutuje.”

NIEMA POWODÓW DO NIEPOKOJU.

Polska Agencja Telegraficzna

Nowy Jork, 28 maja.

Przedstawiciel „United Press” w Oslo konferował z szeregiem rzeczoznawców m. in. ze Swedrupem, Nansenem i Hoolem. Stwierdzili oni, że niema narazie powodów do niepokoju się, że ekspedycja ratunkowa amerykańska jest narazie zbyt czarna.

Jeszcze Amundsen nie wrócił

a już powstał spór, do kogo należeć będzie blegun.

Polska Agencja Telegraficzna.

Waszyngton, 28 maja.

„United Press” donosi: Rozważają tu tę sprawę aneksji lądu podbiegunowego w razie ewentualnego dokonania odkrycia przez Amundsena.

Wskazują bowiem na to, że już Peary zatknął flagę amerykańską na biegunie północnym. Sprawa ta wymagałaby rozstrzygnięcia amerykańsko - norweskiego sądu rozjemczego, tembardziej, że towarzysz Amundsena Ellsworth, który w przeważnej części finansował ekspedycję jest amerykańcem.

Straszny wybuch granatu w Warszawie zabił na miejscu robotnika.

Warszka or. „Republiki” telefonuje:

W budynku nr. 7 w forcie Bema na Powązkach sześciu robotników zajętych było od wczesnego rana robieniem starych, nieszkodliwych już poprzednio szrapneli i granatów, nagromadzonych jako t. zw. szmelc.

Pracowano wobec tego bez zastoso wania jakichkolwiek środków ostrożności i bez dozoru.

Nagle, o godz. 8 min. 10 rano nastąpiła silna eksplozja i w tej chwili jeden z robotników Ignacy Lachowski padł z rozszarpanym okropnie brzuchem, z którego wypłynęły wnętrzności. Śmierć nieszczęśliwego nastąpiła na miejscu.

Z pośród 5-ciu innych robotników żaden nie odniósł najmniejszego szwanku, bowiem cały nabój utkwiał w ciele ofiary. Z tego powodu też wypadek nie przybrał groźniejszych rozmiarów, mimo, że w bezpośrednim sąsiedztwie budynku nr. 7 znajdują się składy amunicji.

Władze wojskowe zarządziły niezwłocznie śledztwo, w celu ustalenia w jaki sposób pełny granat dostał się między naboje, nieszkodliwe, przeznaczone do przetopienia, oraz — czy w tym wypadku nie ponosi odpowiedzialności dowództwo fortu

KUPON TEATRALNY „REPUBLIKI”

z dnia 29-go maja 1925 r.

Okaziciel niniejszego kuponu uprawniony jest do nabycia biletu ulgowego w cenie:

Zł. 2.50 za miejsca od 1 do 12-go rzędu
 „ 2.— „ „ 13 „ 23-go „
 „ 1.— „ wejście (stojące)

w TEATRZE LETNIM w PARKU STASZICA

na dzisiejsze przedstawienie „CIEMNA PLAMA”, — lekka kom. w 3 akt. G. Kadelburga.

Kasa czynna od 11—2 i od 5 i pół po poł.—

Koncert orkiestry.

Powrót tramwajami — zapewniony.

Revue humoru zagranicznego.

OSTATECZNA REZYGNACJA



— Pani, nie mogę żyć bez ciebie...
Jeśli pani odrzuci moją miłość, pojedę pociągiem i ulegnę katastrofie.
(Journal Amusant, Paryż).

W URZĘDZIE STANU CYWILNEGO.



Młody człowiek (do urzędnika): Ja... hm... mm... ja...
Urzędnik: Woźny, proszę podać formularz aktu ślubu
(London Mail, Londyn).

CHUDY I TŁUSTY



— Przepraszam! Czy nie zechciałby pan łaskawie poinformować mnie, w jakiej restauracji pan jada?
(Kasper, Sztokholm).

POMIĘDZY MŁODEMI MEZATKAMI



— Gdy Fredzio oświadczył mi się po raz pierwszy na wsi, nie przyjęłam go...
— Tak, wiem o tym. Byłaś bowiem wówczas w mieście.
(London Mail, Londyn).

Wiadomości bieżące.

M A J	Dziś: + Teodozji
29	Jutro: Feliksa, Ferdynanda
PIĄTEK	Wschód słońca o g. 3.34
	Zachód o g. 7.32
	Wsch. księżycy o g. 9.13
	Zachód o g. 5.22
	Długość dnia 15.35
	Przybyło dnia g. 9.17

Wyjaśnienie p. prezesa łódzkiej izby skarbowej.

W związku z wczorajszą wiadomością „Republiki” prezes izby skarbowej w Łodzi, p. Towarnicki prosi nas o zaznaczenie, iż bawił w Warszawie w sprawach budżetowych.
P. prezes Towarnicki oświadczył również, iż w obecnym czasie w Łodzi nie urzęduje specjalna komisja min. skarbu.

Strejk na kolejkach dojazdowych

Jest mieczem Damoklesa nad szyjami mieszkańców lotnisk podmiejskich.

W związku z uchwaleniem strejku na kolejkach podjazdowych, udała się w dniu wczorajszym do Warszawy delegacja pracowników tych kolejek.
Delegacja zwróciła się do ministerstwa i wskazała na skutki strejku prosząc o interwencję by jednak sprawa kasy emerytalnej załatwiona została zgodnie z postulatami pracowników w celu uniknięcia bezrobocia.

URLOPY W SĄDZIE WOJSKOWYM.

W sądzie wojskowym otrzymali urlopy: ppulk. Quater, sędzia II-go oddziału orzekającego, oraz sędzia śledczy major Masłowski.
Wobec powyższego, do dnia 5 lipca oddział drugi orzekający nie będzie czynny. (b)

ZE SZKOŁY HANDLOWEJ ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA SZERZENIA WIEDZY HANDLOWEJ.

Z początkiem roku szkoln. 1925/26 przy szkole Handlowej Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej na mocy zezwolenia kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego, zostaną otwarte pierwsze trzy klasy ogólnokształcące t. zw. Gimnazjum Niższego. Klasy te mają uprzystępnić naukę dzieciom niezamożnych rodziców, gdyż czesne za naukę wynosić będzie 50 pr. taniej niż w innych szkołach średnich.

Truskawiec Willa Janina

Pierwszorządny pensjonat, urządzony z wszelkim komfortem, tuż obok zakładu kąpielowego, poleca jasne, słoneczne pokoje z werandą i wykwiutnym wiktem. Ceny umiarkowane.
461-4

2 złote dziennie wystarcza na utrzymanie.

Tak twierdzi dyrektor łódzkiego oddziału P. A. S. T'a Telefonistki są jednak innego zdania i grożą strejkami.

Już od roku istnieje ostry zatarg między dyrekcją telefonów, a telefonistkami w związku z wystawieniem przez te ostatnie całego szeregu żądań.
Najważniejszym z nich jest to, że telefonistki są nadmiernie obciążone pracą, gdyż każda z nich musi łączyć 140 abonentów, co jest trudnym do urzeczywistnienia, chociażby z tego względu, że łódzka stacja telefoniczna posługuje się starym systemem łączniowym, podczas gdy w innych miastach są już nowoczesne aparaty rozdzielcze, tak że telefonistka ma możliwość przy nadmiarze połączeń odstąpić mechanicznie część abonentów siedzącej obok koleżance.

Drugim momentem zatargu — to wynagrodzenie i gdy w Warszawie telefonistka otrzymuje 1,70 zł. za godzinę pracy w dzień a o 100 proc. więcej w nocy, to w Łodzi — przy gorszych jeszcze warunkach płaca telefonistki wynosi — 97 gr. za godz. pracy w dzień, i o 25 proc. więcej w nocy.

Wreszcie niezatławiona jest dotychczas sprawa umowy głównej, którą kres położyła wszelkim konfliktom między telefonistkami, a dyrekcją. Ponieważ niema tygodnia, aby telefonistki nie mdlały przy pracy z powodu przeciążenia pracą, zwracały się one niejednokrotnie do dyrekcji z prośbą o zmianę warunków pracy, lecz jak dotychczas — bezskutecznie. Wreszcie sprawą tą zajął się związek pracowników miejskich i instytucji użyteczności publicznej przy ZZP, i zwrócił się do zarządu głównego w Warszawie z prośbą o interwencję.

Na skutek tego przybył onegdaj do Łodzi sekretarz generalny zarządu głównego p. Rakowski, który na miejscu zapoznał się z warunkami pracy telefonistek, a następnie w asystencji przedstawicieli związków pp. Młoteckiego i Duraja udał się do dyrektora p. Ulejskiego. P. Rakowski oświadczył, że taki stan

jaki obecnie ma miejsce na stacji telefonicznej nie może być w dalszym ciągu tolerowany i zarząd związku nie zgodzi się, aby telefonistki mdlały przy pracy z powodu obciążenia ich i domagał się, aby system pracy łączniowej został zmieniony, aby jedna telefonistka obsługiwała tylko 100 abonentów, co da się przeprowadzić tem łatwiej, że na stacji są 3 ekspedycje wolne, na które można byłoby przenieść część abonentów i przyjąć nowe telefonistki do obsługiwania tychże.

W końcu p. Rakowski poruszył sprawę niehygienicznych warunków pracy na stacji telefonicznej w Łodzi, wskutek czego telefonistki narażone są na różne choroby.

Po wysłuchaniu postulatów przedstawicieli telefonistek p. Ulejski oświadczył, że nie są one tak bardzo obciążone pracą i zaprowadził delegację na stację łączniową, gdzie wskazał na jedną ekspedycję, która akurat nie była zbyt obciążona, na co znów p. Rakowski wskazał inną ekspedycję, gdzie telefonistka pracowała ponad siły.

Co do zarobków, to p. Ulejski oświadczył, że nie dość, że płace nie będą podwyższone, to nastąpi wkrótce moment, gdy będą one musiały ulec redukcji.

Przy tem p. Ulejski wskazał, że według wyliczeń statystycznych telefonistka wydaje na potrzeby niezbędnej — 2 zł. dziennie, a resztę na swe przyjemności.

Wreszcie po długiej dyskusji, gdy p. Ulejski nie dał się przekonać, p. Rakowski oświadczył, że sprawę przeniesie na teren Warszawy i o ile interwencja zarządu głównego nie odniesie skutku, to na stacji łódzkiej rozpocznie się strejk, a gdy i to nie pomoże, strejk rozszerzony zostanie i na inne miasta, gdzie telefony znajdują się w rękach P.A.S.T. (b)

Bezrobotni pracownicy umysłowi otrzymają zapomogi.

Delegacja pracowników w F. B. i w województwie.

W dniu wczorajszym udała się delegacja bezrobotnych pracowników umysłowych do obwodowego funduszu bezrobocia, gdzie przyjął ich dyrektor F. B. p. Dłużniewski.

Bezrobotni pracownicy umysłowi nadmienili, że obecnie znajdują się w krytycznym położeniu i żądają bezwzględnych zasiłków.

Ponieważ p. Dłużniewski oświadczył, że sprawą powyższą zająć się nie może, gdyż w myśl ustawy upłynął mu si 7 tygodni od otrzymania poprzedniego zasiłku, delegacja udała się do wojewody Darowskiego, gdzie z kolei skierowano delegację do naczelnika wydziału opieki społecznej p. Wojciechowskiego.

Delegacja zaznaczyła, że obecnie zbliżają się święta i, że zasoby pieniężne, otrzymane z poprzedniej zapomogi są już na wyczerpaniu, wobec czego prosiłaby o przyznanie powtórnej zapomogi. P. Wojciechowski oświadczył, że w sprawie tej porozumieć się musi z Warszawą, bez jej polecenia bowiem nie dla pracowników umysłowych działać nie może, gdyż niema odpowiednich funduszy i muszą się stosować do ustawy przewidującej termin 7 tygodniowy.

W końcu naczelnik Wojciechowski oświadczył, że sprawę tą w najbliższych dniach prześle do Warszawy i zaraz po świętach zapomogi będą znów wprowadzone. (p)



TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro po cenach najniższych ciesząca się rekordem powodzeniem legenda dramatyczna Sz. An-skiego „Dybuk” z pp. Jarkowska, Rodowiczowa, Białoszczyńskim, Przysiańskim, Wybrańskim i Tatariewiczem w rolach głównych.

Jutro, po południu, po cenach znizowanych dla młodzieży, czarowna baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło” w niedzielę wieczorem, po długiej przerwie znakomita komedia D. Nico-demiego „Galganek” z pp. Jarkowską i Nowakowskim w rolach popisowych.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dziś po raz drugi i jutro po cenach znizowanych świetna, niezwykle dowcipna i pełna kapitalnych sytuacji komedia G. Kadelburga „Ciemna plama” z pp. Dunajewską, Krotkem, Zniczem, Debiczem i Szubertem na czele. — Podczas antraktów przygrywa orkiestra.

TEATR POPULARNY.

W ogrodzie „Szczała”, Cegielińska 16. Dziś, dnia 29. b. m. o godz. 8.15 wiecz. arcy-wesoły wodewil w 5 aktach p. t. „Polacy w Ameryce” pod reżyserją M. Bieleckiego. Udział przyjmują cały zespół artystyczny z nowozaangazowanymi artystami i reżyserem operetki warszawskiej p. Tadeuszem Wołoskim, w roli Kostki Klepki. — Kasa czynna codziennie tylko w teatrze od godz. 12 do 3 po poł. i od 5 do 10 wieczorem. Ceny biletów od 3 zł. do 80 gr.

„DYBUK” W WARSZAWIE.

Dziś odbędzie się w teatrze „Szkarałatna Mask” premiera „Dybuka”, legendy dramatycznej S. An-skiego, granej z wielkim powodzeniem w Łodzi przeszło 20 razy.

Role główne wykonane będą przez pierwszorządne siły artystyczne stolicy, a więc: Sendera grać będzie p. Bay Rydzewski, reb. Ezryela — Wojciech Brydziński, Chonena — Wiktor Biegański.

Prócz tego udział biorą panie: Myslakowska (Lea), Szarkowska i Szeliżanka oraz panowie Szletyński, Hrynie wicz, Sulikowski, Gawlikowski i inni.

Reżyseruje Humacz, p. Andrzej Marek. Dekoracje wykonał p. Józef Wołyński.

Fałszywe dolary.

Jak informuje „Republika” poselstwo Stanów Zjednoczonych w obiegu pojawiły się świeżo fałszywe banknoty 5-dolarowe „Federal Reserve Note”, wypuszczone przez „Federal Reserve Bank” w New Yorku z literą „F” a podpisami D. H. Newton i Johna Burke z portretem Lincolna.

? SZCZURY ŁODZI ?

Spieszcie się z wymianą marek polskich.
Po sobocie tracą one wszelką wartość.

Według wykazu w polskiej krajowej kasie pożyczkowej w likwidacji w dn. 20 maja r. b. pozostało jeszcze niewymienionych marek polskich wartości 1.750.000 zł. Wymiana marek na złote odbywać się będzie jeszcze tylko do nadchodzącej soboty włącznie t. j. do 30-go maja r. b. Po tym terminie niewymienione marki tracą wszelką wartość.

CZEM SIĘ POWINNI LEGITYMOWAĆ AGENCI HANDLOWI I WOJAZEROWIE W SWOICH PODRÓŻACH?

Celem usunięcia zdarzających się sprzeczności w odróżnieniu handlu krajowego od procedury uprawianej przez agentów handlowych i wojazerów, wojewoda pomorski wydał okólnik, regulujący tę kwestję.

I tak przybywający z b. zaboru rosyjskiego agent handlowy, który ma swoją siedzibę na terenie b. Królestwa legitymuje się świadectwem przemysłowym lub jego uwierzytelionym odpisem. O ile zaś chodzi o agentów (komiwojażerów) firm, mających w b. Królestwie swoją siedzibę przemysłową, to każdy z nich powinien posiadać uwierzyteliony odpis świadectwa przemysłowego firmy, z którą pozostaje w stosunkach służbowych, poświadczony przez właściwą władzę administracyjną (policyjną), że jest on w stosunkach służbowych z daną firmą t. zn. że jest agentem (komiwojażerem) danej firmy.

Kronika policyjna.

ATAK NERWOWY ZE ZMARTWIENIA

W mieszkaniu własnym przy ulicy Andrzeja 37 dostała ze zmartwienia ataku nerwowego 27-letnia Franca Chojnacka.

Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy.

SPADŁA Z DRABINY I STRACIŁA OKO

Na schodach domu nr. 17 przy ulicy Sienkiewicza spadła z drabiny 54-letnia handlarzka Tauba Szpiro, przyczem straciła prawe oko i uległa ogólnym potłuczeniom.

Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy.

Z WINDY

W składzie przy ulicy Pańskiej 32 spadł z windy 37-letni robotnik Michał Gorzadek i otrzymał rany głowy i ciała.

W CIEMNA NOC NA CMENTARZU.

Sporządzono protokół na Franciszka Jasińskiego, szeregowca 37 p.p. w Kutnie, oraz Marjanę Kaczmarczyk, którzy na cmentarzu katolickim na Dołach pomiędzy grobami dokonywali czynów lubieżnych.

FABRYKA PSICH KIELBAS.

Spisano protokół na Teodora Kitla, zamieszkałego przy ulicy Engla, który prowadził w swym mieszkaniu potajemny ubój psów. Jednego psa zasekwestrowano i przesłano do czyszciciela miasta.

KAWALERSKA JAZDA.

Pociągnięto do odpowiedzialności kierownika samochodu nr. 321, który na rogu ulic Sienkiewicza i Narutowicza najechał na Moszka Lewkowicza, wskutek czego ostatni uległ złamaniu lewej nogi.

Lekarz pogotowia opatrzył rannego.

Żebractwo staje się intratnym zawodem.

Każdy żebrak otrzyma półtora złotego dziennej zapomogi.

W myśl uchwały delegacji wydziału opieki społecznej z dnia 25 kwietnia r. b. w sprawie walki z żebractwem w Łodzi, wydział opieki społecznej w dniu 20 maja r. b. zwrócił się do komendy policji państwowej z następującym pismem:

„Ponieważ ustawa o opiece społecznej z dnia 16 sierpnia 1923 roku nakłada na samorządy obowiązek prowadzenia walki z żebractwem i włóczęgostwem, magistrat zwrócił się do wojewódzkiego wydziału pracy i opieki społecznej o wyjednanie u władz centralnych przepisów, umożliwiających internowanie żebraków i włóczęgów w domach przy musowej pracy.

Do czasu wydania tych przepisów i uruchomienia w Łodzi domu pracy, postanowiono zwalczać żebractwo dzieci, starców i kalek przez umieszczanie ich w odpowiednich schroniskach lub wydawanie zapomóg, wystarczających na niezbędne środki utrzymania.

Zakwalifikowani do otrzymywania zapomóg po uprzednio dokonanej kontroli podpisują zobowiązania treści następującej:

„Wobec przyznania mi przez wydział opieki społecznej pomocy w formie zapomogi gotówkowej w sumie takiej, to od dnia takiego zobowiązuję się nie uprawiać żebractwa. W razie stwierdzenia, że w dalszym ciągu uprawiam żebractwo, utracę prawo do wszelkiej pomocy ze strony władz miejskich, poniosę odpowiedzialność karną; w szczególności — godzę się na umieszczenie

mnie w odpowiednim domu zarobkowym lub schronisku“.

Podając powyższe do wiadomości i pragnąc z akcji tej osiągnąć jaknajlepsze rezultaty, prosimy o takie wydatki nie zarządcą podwładnym organom policyjnym: 1) zabronienia żebractwa ulicznego; 2) kierowania wszystkich żebrzących do wydziału opieki społecznej w celu zarejestrowania i ewentualnego wydawania zapomóg oraz 3) pościawiania do odpowiedzialności karnej otrzymujących zapomogi, a mimo to że brzących nadal (kodeks karny — obowiązujący na ziemiach b. zaboru rosyjskiego art. art. 275, 276, 419, 420, punkt 2 i 502 par. 2).

Jak wielką plagą i demoralizacją dla społeczeństwa jest żebractwo, wie o tym każdy kulturalny człowiek. Wydział opieki społecznej wypowiedział się w tym względzie w pierwszym roku na drodze do wykorzenienia tego zła już podjął. Teraz zaś społeczeństwo samo powinno pomóc tym zamierzeniom, a to przez nieudzielanie żebrakom ulicznym datków pieniężnych, lecz skierowywanie żebrzących do wydziału opieki społecznej (Moniuszki 10), gdzie po zarejestrowaniu otrzymywać będą zapomogi pieniężne w sumie do 1 zł. 50 gr. dziennie.

O ile zaś ktoś spotka żebraka po raz drugi, należy go oddać w ręce najbliższego posterunkowego.

Tylko wspólny wysiłek całego społeczeństwa może sprawić, że zagranica w krótkim czasie nie będzie nazywać Łodzi miastem żebraków.

Nowy zatarg w kasie chorych.

Tym razem walczą o poziom plac farmaceutów.

Jak wiadomo, w myśl orzeczenia prezydenta Rzeczypospolitej, kasa chorych postanowiła zrównać płace farmaceutów kasy chorych z płacami urzędników państwowych w ten sposób, że pomocnik aptekarski pobierać będzie pobory według plac urzędnika państwowego 8-ej kategorii.

Ponieważ z tego powodu płace farmaceutów zostały znacznie obniżone, zwróciła się do zarządu kasy chorych delegacja pracowników aptecznych, domagając się stosowania wyższych kategorii plac, a to z tego powodu, że pracownik aptekarski musi posiadać cenzus naukowy i pół uniwersyteckie

wykształcenie, a dzięki temu właśnie, należy mu się wyższa kategoria.

Ponieważ zarząd kasy chorych nie chce zmienić swego stanowiska, odbyło się ogólne zebranie pracowników aptek kasy chorych, na którym jednomyślnie postanowiono odrzucić propozycje kasy i zwalczać jej plany.

W związku z tym zatargiem, udaje się w dniu dzisiejszym do Warszawy do ministerstwa pracy prezes zarządu głównego związku pracowników aptek p. Szlindenbuch, który będzie się starał zatarg ten zlikwidować polubownie, w celu uniknięcia przerwy w pracy w aptekach kasy chorych. (b)

Uregulowali swe zobowiązania na 10 proc. i podniesiono im upadłość.

Na wczorajszej sesji rozpatrywał sąd handlowy opozycję zgłoszoną przez pełnomocnika firmy upadłej Weinberger i Ptasznik.

W opozycji swej komunikuje pełnomocnik firmy upadłej, iż firma ta zawarła układ z wierzycielami, mocą którego zobowiązała się pokryć wszystkie swoje zobowiązania w wysokości 10 proc.

W toku rozprawy ustnej syndyk masy upadłości oświadcza, iż wszyscy

wierzyciele upadłej firmy wyżej podany układ przyjęli, wobec czego syndyk zgłasza wniosek o uchylenie upadłości firmy: Weinberger i Ptasznik i przywrócenie czci kupieckiej tejże firmie.

Sędzia komisarz przychylił się również do wniosku syndyka.

Sąd handlowy po naradzie wydał decyzję, mocą której postanowił uchylić upadłość firmy: Weinberger i Ptasznik.

„Luna“.

„Ofiara szaleństwa“ — dramat i „Głos krwi“ — dramat z Babby Peggy.

„Głos krwi“ — jest dramatem specjalnie napisanym dla cudownego dziecka jednego z największych wśród najmniejszych artystów kinowych — Babby Peggy.

Ta mała dziewczynka o twarzy kobiety co najmniej w balzakowskim wieku umie tak doskonale operować mimią twarzy, tyle posiada wdzięku w każdym swym ruchu, że gra jej starszych kolegów i koleżanek schodzi na drugi plan, znika, jak cień, rozpraszany blaskami światła.

Akcja posiada wiele momentów o wielkiej sile dramatycznej, dzięki czemu całość przykuwa widza, trzymając go ciągle w niezwykłym zainteresowaniu.

Druga część programu („Ofiara szaleństwa i niewiomości“) jest bardziej lekka, przeplatana ekscentrycznymi tancerkami amerykańskimi oraz występami baletu.

Orkiestra pod batutą p. Sypniewskiego — bardzo dobra.

Cines.

Swinie z Polski wędrują do Czech

by stamtąd powrócić, jako czeskie szynki.

Oddział walki z lichwą przy komisarzacie rządu zwrócił uwagę na to, iż w sklepach kolonialnych sprzedają t. z. czeską szynkę po cenach zbyt wygórowanych, aczkolwiek winna być utrzymana ta sama cena, co i krajowej szynki.

Ciekawem jest to, że t. zw. czeska szynka pochodzi właśnie ze świń wywożonych z Polski do Czech, a następnie czechi eksportują ją z powrotem do Polski.

A cegieł jak niema tak niema.

Jak już donosiliśmy, strejk w cegielniach wskutek opornego stanowiska przedsiębiorców rozszerzył się na wszystkie miejscowości województwa łódzkiego, a konferencja w inspektoracie pracy nie doprowadziła do porozumienia, gdyż pracodawcy zaofiarowali jedynie 5 proc. podwyżki.

Obecnie na skutek przedłużającego się strejku właściciele cegielni zakomunikowali inspektorowi pracy, iż zgadzają się już na udzielenie podwyżki w wysokości 10 proc.

Gdy inspektor pracy zawiadomił o tem zarząd związku robotników, zwołano ogólne zebranie, na którym postanowiono nie zadawać się tą podwyżką i strejkować nadal. (b)

Kto chce fotografować się

tanio i dobrze niech spieszy do

Zjednoczonych Fotografów

Narutowicza 13 (Daw. Dzielna)
Sp. z ogr. odp. Tel. 25-00

3 Poczłówek 221.1 Portret 821.
Jest. cała figura 221.1 z nat. cała fig. 821.

UWAGA: Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach. Zakład czynny bez przerwy od 9 r. do 7 w.

ul. Narutowicza 13 (daw. Dzielna).
Telefon 25-00.

„Juljanów“ || Dziś dnia 29. V. Koncert orkiestry symfonicznej



Reprezentacja Browaru

ZNAKOMITE PIWO OKOCIMSKIE

*Dla doskonałej jakości
wszędzie pożądane
zazywa
światowej sławy*

Łódź, ul. Zachodnia 2 — 6, Tel. 36-98.

Opozycja zaskarżyła p. Fichnę do komisji regulaminowej za łamanie regulaminu i lekceważenie wniosków opozycji.

Budżet został wczoraj uchwalony przy pomocy bezpłatnego bufetu.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia znalazło epilog pogwałcenie regulaminu przez p. Fichnę na omagajszym posiedzeniu, kiedy to w galopadzie budżetowej przy drugim czytaniu budżetu wydziału oświaty i kultury p. Fichna „przeoczył” złożone wnioski opozycji i dopiero po energicznej 15-o minutowej obradzie przystąpił do przegłosowania tych wniosków.

R. Rapalski złożył w imieniu wszystkich frakcji lewicowych następujący protest:

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej podczas drugiego czytania budżetu wydziału ośw. i kultury przewodniczący rady miejskiej p. Fichna dopuścił się niesłychanego lekceważenia wszelkich form parlamentarnych i regulaminu.

Zgłoszonych poprawek przez radnych do tego wydziału i uprzednio już rozpatrzone przez komisję skarbowo-budżetową nie tylko ich nie głosował, lecz na zwróconą mu uwagę, przypomnienie i do maganie się wnioskodawcy o głosowanie jego wniosku potraktował w niesłychanie lekceważący sposób.

Konstatując fakt powyższy, jako jeszcze jeden dowód bezceremonjalnego łamania regulaminu i bezprawnego postępowania przewodniczącego rady, a tem samem łamania własnych uchwał i obrażania godności rady, — stwierdzamy, iż te przykre wypadki są skutkiem bezkrytycznego przyjmowania przez rządzącą większość radę wszelkich zarządzeń przewodniczącego p. Fichny, które są często jego własnymi eksperymentami.

Wobec powyższego oświadczamy, iż przeciwko powyższemu postępowaniu p. Fichny, jako przewodniczącego rady miejskiej, w imieniu 18 radnych zakładamy jaknajostrejszy protest i żądamy, aby takowe w myśl par. 19 p. 8 wciągnięto do urzędowego protokołu.

Jednocześnie oświadczamy, iż aby położyć kres na przyszłość podobnemu postępowaniu p. Fichny skierujemy sprawę do komisji regulaminowo-prawnej.

Aby prędzej!

Następnie przystąpiono do obrad budżetowych przy nader mizernym quorum 51 obecnych w tem 18 radnych opozycji, która mogłaby przy tej absencji radnych większości i prawicowych frakcji żydów skłócić zerwać obrady.

Oczywista, że większość de nomine obecnych uchwaliała budżet w bezolnym bufecie.

Drugie i trzecie czytanie budżetu odbyło się w zawrotnym tempie.

Widoczne było, że tak przewodniczącemu, jak i większości zależy na tem, aby jaknajprędzej zakończyć obrady.

To też już o godzinie pół do dziesiątej budżet był uchwalony, chociaż napewno trzy czwarte radnych z frakcji rdzających nie wiedziało, co zostało uchwalone.

Ze zgłoszonych poprawek i wniosków przyjęto wniosek r. Kuka, wzywający magistrat do przystąpienia do budowy do

mu ludowego, r. Klima wzywający magistrat do rozpoczęcia budowy domów dla nauczycieli, odrzucono natomiast wniosek r. Milmana i Kuka o wyasygnowanie zasiłków dla robotników nie objętych ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia oraz wniosek r. Klima o podwyższenie dodatku ekonomicznego dla nauczycieli szkół powszechnych.

Debata urzędnicza.

Galerja, na której zasiadło kilkadziesiąt urzędników miejskich z niecierpliwością oczekiwała zakończenia debaty budżetowej, następnym bowiem punktem porządku dziennego była dyskusja nad odpowiedzią magistratu na interpelację PPS, w sprawie wypowiedzenia urzędnikom miejskim.

Sprawa ta była tem aktualniejsza, że w dniu wczorajszym magistrat rozporządził realizację rugów partyjnych, które noszą etykiety „redukcji personalnej, nakażanej przez władzę nadzorcze.

Mec. Kempner w długim rzeczowym przemówieniu wskazał, iż wypowiedzenie 100 procentom urzędnikom komunalnych było posunięciem anarchizującym, które dosadnie charakteryzuje tych co mienią się obrońcami ładu i porządku.

Zanalizowawszy rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej wówczas wskazał, iż nie tylko nie zezwala ono na wypowiedzenie stanowisk urzędnikom stabilizowanym, a i takim udzielono wypowiedzenia ale wręcz zabrania tego.

Po 18 — 20 latach pracy wyrzuca się na bruk ludzi, którzy zdrowie swe sterali przy pracy dla dobra miasta.

Jeśli więc nie względy prawne ani względy dobra miasta kierowały magistratem przy wypowiedzeniu stanowisk setkom kwalifikowanych zdolnych i uczciwych pracowników, to musiały magistrattem kierować jakieś względy uboczne.

Mówca składa w imieniu frakcji swej energiczny protest przeciwko pomiataniu urzędnikami i lekceważeniu pracy, której poszanowanie zagwarantowane jest konstytucją.

Replikował prez. Cynarski, który odczytywał nagłówki artykułów „Republiki” traktujących o tej sprawie i usiłował z lirycznym patosem dowiedzieć, iż magistrat nie jest tyranem dla urzędników, lecz jest dla nich jako dobry kochający swe dzieci ojciec.

Głos na lewicy: Ojczym.

Enperowskie votum nieufności dla p. Cynarskiego

Po uchwaleniu statutu przystosowującego płace urzędników miejskich do uposażenia urzędników państwowych, przystąpiono do obrad nad sprawą zakupu placu pod budowę teatru przy zbiegu ulic Skwerowej i Skłodowej.

Historja tego placu jest nader ciekawa, a ponieważ na tle jej doszło do ostrego konfliktu między frakcją NPR a prez.

Redukcja urzędników magistrackich.

Wczoraj uchwalono wyrugowanie pp. dr. Weissberga, Friedmana, Lauterbacha i Rybskiego.

W dniu wczorajszym magistrat obradował nad przeprowadzeniem redukcji urzędniczych, które według planów magistratu objąć mają 20 proc. pers. melu urzędniczego.

Na pierwszy ogień poszła sprawa redukcji w wydziale podatkowym.

Ławnik Kulamowicz przedstawił listę urzędników swego wydziału, którzy mają ulec redukcji.

Na żądanie p. wiceprezydenta Wojewódzkiego przedewszystkiem ustalono redukcję pp. dyr. Weissberga i Potkańskiego, członków P.P.S. wbrew opinii ławnika Kulamowicza.

Następnie postanowiono wyrugować dyr. wydziału handlowego, p. Lauterbacha, b. kierownika oddziału plantacji miejskich, p. Rybskiego, naczelnika wydziału finansowo - obrachunkowego P. Friedmana, z dwumiesięczną prolongacją, aż do czasu wykończenia przezeń rozpoczętych prac.

Podkreślić należy, iż pp. Weissberg, Lauterbach i Friedman złożyli uprzednio podania o dymisję.

W dniu dzisiejszym na posiedzeniu magistratu będzie rozważana w dalszym ciągu redukcja rugów urzędniczych.

Blok N.P.R., N.P.P. i P.P.S. w radzie miejskiej lecz nie w samej Łodzi, tylko w Pabjanicach.

W poniedziałek odbyło się drugie posiedzenie nowoutworzonej rady miejskiej w Pabjanicach.

Na wstępie frakcje PPS. i NPR. oświadczyły że nie reflektują na stanowisko prezydenta i proponują rozpisanie na ten urząd konkursu.

Rada miejska zgodziła się na takie załatwienie tej sprawy i wybrano specjalną komisję która zajmie się obsadzeniem stanowiska prezydenta.

Następnie 17 głosami wybrany został na stanowisko wiceprezydenta p. Skowroński (NPR), a na ławników wybrani zostali z listy PPS., NPR., i NPP. Otto Herter, Karol Sulej i Józef Pluskowski, a z listy prawicy przemysłowiec Szymałowicz.

W końcu uchwalono że wiceprezydent i ławnicy natychmiast obejmą stanowiska.

Harcerze rozbijają swe namioty wśród szachownicy pól i łąk.

Wzorem lat ubiegłych hufiec Z. H. P. i w roku bieżącym organizuje cały szereg kursów, obozów i kolonji. Akcja kolonijno - obozowa może być w tym roku daleko intensywniejsza, bo wreszcie społeczeństwo łódzkie okazało pewną dozę zainteresowania się harcerstwem i poznawszy, w czym tkwi zasadnicza przyczyna pewnych niedomagań, pośpieszyło wesprzeć je finansowo, by tym sposobem niedomagania usunąć.

Dzięki temu hufiec męski zorganizuje 14 kursów, obozów i kolonji, gdzie około 400 harcerzy znajdzie lokum na przeciąg 1 lub 2 miesięcy; hufiec żeński organizuje kolonie dla 250 dziewcząt. Wspominając o wyjątkowo ofiarnej w roku bieżącym pomocy ze strony społeczeństwa łódzkiego na rzecz Harcerstwa.

Cynarskim ogólnie przypuszczano, iż wywoła ona ostry konflikt na plenum rady.

Widocznie jednak w sprawie tej toczy się jakieś pertraktacje między frakcją NPR, a prez. Cynarskim, bowiem kiedy sprawa ta weszła pod obrady wpłynął wniosek o zamknięcie posiedzenia.

Wniosek ten przeszedł i posiedzenie o godzinie 22. 40 zamknięto.

stwa nie można pominąć milczeniem poparcia, jakiego drużyny harcerskie Łodzi doznają ze strony naszego ziemiaństwa.

Wiele dworów oddaje harcerzom zupełnie bezinteresownie na przeciąg lata nie tylko pomieszczenie, ale i całkowite zaprowiantowanie. Szczególnie zrozumienie potrzeb drużyn młodzieży harcerskiej okazują stale dwory w Zernikach, Ostrowiu, Sierakowie, Gawronach, Małych Górkach, Prusinowicach, Drzewicy, Wojsławicach, Machocinie, Piotrkowie, Kazimierzem nad Wisłą i Pabjanicach.

Jest rzeczą nie ulegającą najmniejszej wątpliwości, że spędzenie lata na łonie przyrody pod płótnem namiotowym przyczyni się do podniesienia teŝyzny tak duchowej jak i fizycznej naszych harcerzyków. Obustronne wymaganie stawiane kategorycznie kierownikom kolonji pozwalają wierzyć, że zdania wyżej powiedziane nie pozostanie się tylko frazesem pustym, lecz znajdzie realizację w całej rozciągłości.

atn

Fundusz bezrobocia pod znakiem przesilenia.

Ostatnie zdarzenie w zarządzie obwodowym Funduszu Bezrobocia w Łodzi i coraz częstsze i ostrzejsze konflikty na posiedzeniach obwodowych zarządów w innych miastach prowincjonalnych — zasługują, jako zjawiska symptomatyczne, będące niejako tylko zewnętrznymi objawami głębiej ukrytej choroby, — na bardzo skrupulatną uwagę szerokiej opinii publicznej.

Jako najbardziej znamienne szczególne konfliktów w zarządach obwodowych bezrobocia zaznaczyć należy, iż walka nie toczy się między przedstawicielami pracodawców i robotników (jak to zwykłe miało miejsce) — lecz między delegatami robotniczymi a reprezentacją ministerstwa pracy, t.j. kierownikami państwowego urzędu pośrednictwa pracy, sprawującym funkcje przewodniczącego zarządu obwodowego.

W istocie treść zatargów (które do tak niemitych zajęć w Łodzi doprowadziły) jest natury par excellence skarbowej, — nie więc przeto dziwnego, że przedstawiciele przywódców w danym wypadku odgrywają rolę nieco pośledniejszą i neutralniejszą — na czoło natomiast wysunięty zostaje reprezentant władzy państwowej.

Gdy jesienią roku ubiegłego ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia została w życie wprowadzona — zdawać się mogło, że najważniejszej bodaj bolączce naszego życia gospodarczego ostrze jej żądla socjalnego zostało przyklepione.

Niestety — mimo całego dobroczynnego działania ustawy — po bardzo krótkim już czasie jej działania, ukazała się Achillesowa jej pięta w postaci wyraźnej luki w budżetowym ujęciu całego problemu.

Autorowie ustawy, przy obliczaniu skutków wpływających od przemysłu do funduszu bezrobocia i przy wymierzaniu wysokości zapomóg, tak ustosunkowali wpływy i dochody, iż równowaga w tym budżecie mogła tylko wtenczas mieć miejsce, gdy ilość bezrobotnych nie stanowiłaby więcej niż 8 do 10 procent ilości robotników zatrudnionych w przemyśle. W tym tylko wypadku utrzymanie fluktuującej ilości bezrobotnych mogło być pokryte przez statutowe wpływy.

Rzecz oczywista, iż realne ustosunkowanie jest zupełnie inne.

Według oficjalnych danych w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego i bliźszości było ostatnio około 44.000 bezrobotnych.

Ponieważ zaś ilość zatrudnionych w wielkim przemyśle bawełnianym i wełnianym wynosiła na dzień 1 stycznia b.r. około 70.000 ludzi, przypuszczać należy, iż stosunek ilości bezrobotnych do ogólnej ilości zatrudnionych wynosił co najmniej 40 procent, a zatem czterokrotnie

Konwersja listów zastawnych miejskich.

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.: Ministerstwo opracowało plan konwersji pożyczek i listów zastawnych. — W związku z tem towarzystwo kredytowe m. Warszawy przystąpi niezwłocznie do zmiany spisów hipotecznych na nieruchomościach, obciążonych pożyczkami towarzystwa oraz do wydawania nowych listów zastawnych zamiast dawnych rublowych i markowych.

Pożyczki hipoteczne przeliczone będą — zgodnie z rozporządzeniem odnośnym — na 25 proc., względnie 50 pr. wartości złota w zależności od tego, czy główny dochód z nieruchomości, na której zabezpieczona jest pożyczka towarzystwa, pochodzi z komornego, określonego na podstawie ustawy o ochronie lo-

przewyższał przewidywane przez prawodawstwo ustosunkowanie.

Co gorsze, ilość bezrobotnych w przemyśle włókienniczym, aczkolwiek malejąca, opada jednakże tak bardzo powoli i w ten sposób, iż widać, że zbliża się ona wyraźnie do pewnego całkiem określonego minimum, którego nigdy nie przekroczy wdół i które stanowi koło 35.000 ludzi.

Te 35.000 ludzi, którzy w roku 23-24 w roku inflacyjnej koniunktury, zostali wyciągnięci ze wsi do miasta, a później wyrzuceni za mury fabryk, nie znajdują już zapewnienia, przynajmniej w najbliższej przyszłości zatrudnienia w przemyśle. Ich przebywanie w ośrodku przemysłu łódzkiego jest zupełnie bezcelowe — a jednak niema siły, któraby ich mogła odciągnąć z powrotem na wieś, ani też dać inne zatrudnienie w ośrodkach miejskich.

Podobnie przedstawia się sprawa w górnictwie i hutnictwie:

W roku 1923, w roku największego zatrudnienia, było w górnictwie i hutnictwie 328.000 robotników, — o rok później tylko 223.000 ludzi.

W ciągu roku wyrzucone zostały z szybów kopalnianych i z wielkich pieców hutniczych 105.000 ludzi.

Jednak znaczna część tych ludzi dała sobie radę, bądź emigrując do Francji, bądź powracając na rolę — o czu świadczy liczba bezrobotnych w województwach śląskim i południowych stanowiąca tylko 70.000 ludzi.

W każdym razie i w górnictwie oraz hutnictwie stosunek ilości bezrobotnych do zatrudnionych w przemyśle stanowi co najmniej 30 procent, a ustosunkowanie to, jeśli się nie pogarsza, to w każdym razie bardzo nieznacznie tylko na lepsze zmianać może.

Pozostaje w rezultacie smutny fakt istnienia przeszło 180.000 bezrobotnych, z których mniej więcej połowa jest uprawniona do pobierania zapomóg.

Zapomogi te, do których, jak z powyższego widać skarb blisko trzy czwarte dopłacać musi, miały być według przewidywań ustawy tylko przez 3 miesiące z rzędu w roku jednej i tej samej rzeszy robotników wypłacane.

Konieczność doprowadziła do przedłużenia tego okresu do 26 tygodni, — a e i ten okres został już prawie wszędzie wyczerpany a widoków na polepszenie nie widać i wcale ich być nie może.

W tych warunkach skarb stara się stosować metodę stopniowego dławienia wypłacanych zapomóg, i stara się w ten sposób skłonić rzesze bezrobotnych do rozproszenia, emigracji, samopomocy.

Ale, rzecz oczywista, że proces ten tylko bardzo powoli i bardzo opornie może się odbywać, — a tymczasem niezadowolone i rozdrażnione szerokich mas znajduje sobie ujście we wspomnianych powyżej konfliktach.

Inż. Rustyn

Rynek włókienniczy w Łodzi.

Cisza na rynku towarów bawełnianych.

Na rynku towarów bawełnianych panuje cisza.

Zjazd kupców jest nieznamy, reprezentowani są jedynie kupcy z kresów, gdzie panuje ruch w handlu detalicznym, podczas gdy na prowincji i w Małopolsce panuje w handlu detalicznym cisza.

Poszukiwane są wyłącznie towary letnie: muśliny i kretony.

Tranzakcje dokonywane są za pokryciem gotówkowym do 30 proc. i wekslowem do 70 dni, jednakże dokonywane są również za pokryciem, bezgotówkowo: krótkimi wekslami t. zw. kemoj i pokryciem wekslowem do 70 dni

Sezon letni będzie długotrwały.

Na rynku towarów wełnianych i półwełnianych panuje cisza przedświadczeni, naogół jednak liczą się z długotrwałością obecnego sezonu letniego.

Tranzakcje towarami czesankowemi dokonywane są za pokryciem wekslowem do 150 dni.

Dyskonto prywatne w Łodzi 3—3 $\frac{3}{4}$.

W prywatnych obrotach dyskontowych daje się odczuć brak pierwszorzędnej materjału dyskontowego.

Stopa dyskontowa prywatnego przy wekslach pierwszorzędnych 3 — 3 i trzy czwarte.

W związku ze zbliżającym się ultimatum daje się zauważyć powstrzymanie od dyskonta weksli drugorzędnych zwłaszcza, iż cały szereg trzeciorzędnych firm prowincjonalnych dopuściło swe weksle do protoku.

Obroty towarami jedwabnymi przed świętami.

Ruch na rynku towarów jedwabnych załamał się wskutek zbliżania się świąt.

W ostatnich dniach dało się zauważyć znaczne zmniejszenie popytu na krajowe towary ze sztucznego jedwabiu.

Z towarów czysto jedwabnych dokonywane są tranzakcje niesezonową crepe-de-china.

Tranzakcje towarami krajowemi dokonywane są za pokryciem wekslowem do 90 — 100 dni, zagranicznymi 150 dni.

Spadek kursu akcji Banku Polskiego wywołany jest masową podażą ze strony małych posiadaczy.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki“ telefonuje:

Od pewnego czasu daje się zauważyć znaczne obniżenie kursu akcji Banku polskiego w obrotach prywatnych.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, fakt ten tłumaczy się niezmiernie wielkiem zaofiarowaniem akcji przez drobnych akcjonariuszów. Swego czasu z inicjatywy Banku polskiego zorganizowano ochronę tych akcji i zakupiono kilkadziesiąt tysięcy sztuk; jednakże sprzedaż — dokonywana przez drobnych akcjonariuszów — przybrała charakter masowego wy-

zbywania się akcji Banku polskiego. Codziennie zaofiarowywane są do skupu nowe tysiące akcji, skutkiem czego utrzymanie kursu tych akcji — wobec stałego nadmiernego nacisku na rynek — jest niemożliwe.

Kurs akcji Banku polskiego poprawi się, gdy drobni akcjonariusze wstrzymają się od masowych sprzedaży, co leży w ich własnym interesie

Akcje Banku polskiego są pierwszorzędnym papierem wartościowym i sprzedawać je należy jedynie w razie absolutnej konieczności.



GOTÓWKA.

Dolary — CZEKI.

- Belgia 25.87 i pół
- Holandja 208.80
- Londyn 25.26
- N.York 5.185
- Paryż 26.17 i pół
- Praga 15.41 i pół
- Szwajcaria 100.60
- Wiedeń 73.18
- Włochy 20.70

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

- Pożyczka dolarowa 62, w złotych 321,47
- Pożyczka kolejowa 90—85—90
- Pożyczka konwersyjna 46, 8 proc. 75—76
- 4 i pół proc. listy zast. ziemskie 23,50
- 23,25—23,50
- 5 proc. obl. Tow. Kred. Ziemsk. m. Warszawy 18,25—17,75
- 4 i pół proc. obl. Tow. Kred. Ziemsk. m. Warszawy 1—75

AKCJE.

- Bank Dyskontowy 6,05
- Bank Handlowy 5,05—5,00
- Bank dla Handlu i Przem. 1
- Bank Zachodni 1,50—1,60
- Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2,49—2,50
- Bank Zarobkowy 7,50
- Puls 0,45
- Elektryczność 1,75
- Chodorów 3,50—3,45

- Częstocice 1,55
- Michałów 0,33
- Cukier 2,50
- Firley 0,47
- Węgiel 2,05—1,98
- Nobel 1,80—1,76
- Cegielski 0,40
- Lilpop 0,65—0,63
- Modrzejów 3,60—3,55
- Norblin 0,89
- Ostrowieckie 5,75—5,45—5,50
- Parowozy 0,55
- Pocisk 1,25
- Rudzki 1,42—1,25—1,27
- Starachowice 1,90—1,72—1,90
- Ursus 1,15—1,10
- Zieleniewski 10,15—10,00
- Borkowski 1,10—1,03—1,05
- Jablkowscy 0,19
- Synd. Rolniczy 2,30
- Haberbusch 5,75
- Pustelnik 1,25
- Spirytus 2,20
- Lombard 1,25—1,30

GIELDY ZAGRANICZNE.

Paryż, 28 maja.

- Londyn 96,90
- Nowy Jork 19,92
- Belgia 98,25
- Włochy 79,10
- Szwajcaria 386.—
- Rumunia 9,40
- Praga 59,3

Londyn, 28 maja.

- Nowy Jork 4,86 i jedna ósma
- Francja 97,15
- Szwajcaria 25,12
- Niemcy 20,42
- Praga 164
- Warszawa 25,25

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY“

DYREKCJA
8-kl. Gimnazjum Realnego Żeńskiego
 Eugenii Krygerowej w Łodzi, Piotrkowska 157

podaje do wiadomości, iż w roku bieżącym pierwsze cztery klasy gimnazjum zostają przekształcone na gimnazjum humanistyczne.
 Przekształcenie wyższych klas odbywa się stopniowo, do czasu zaś zupełnego przekształcenia w wyższych klasach pozostaje typ realny.
 Dla niezamożnych i dzieci urzędników znaczne ulgi w opłacie szkolnej.
 Zapisy od klasy wstępnej do VIII ej włącznie przyjmuje kancelaria codziennie od 9 do 1 popoł.
 Egzamin wstępne w czerwcu.

HEMATOGEN-LEK
 leczy

blednicę
 małokrwistość
 skrofuty
 nerwy
 wzmacnia siły

poprawia cerę
 pobudza apetyt
 nie psuje zębów
 dla dorosłych
 dzieci i starców



Składy fabryczne:
 Warszawa, Poznańska 11, tel. 257-60
 Trębacka 4, Apteka tel. 18-71.

Tylko do 15 czerwca 1925 roku

ROWER
 za 2 złote

(wartości 200 zł)
 spłacany ratami może każdy otrzymać tylko w firmie

„DOBROPOL“
 Łódź, Piotrkowska 73 (w podwórzu na lewo).

REGULUJA ŻOŁĄDEK
 CHRONIĄ OD REUMATYZMU
 CIERPIEN WĄTROBY, ARTRETYZMU
 HEMOROIDÓW
 I UDERZEN KRWI DO GŁOWY

REFORMACKIE
 FIGUŁKI Z M. ZAKONNIK
 APTEKI

KARCZEWSKI-TUSZYŃSKI
 WARSZAWA - TRĘBACKA 4.
 ŻĄDĄ WSZĘDZIE z ZAKONNIKIEM

OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do wiadomości, że data wymierzonej na dz. 29-5 licytacji została przesunięta na dz. 3-go czerwca r. b.

Naczelnik Urzędu:
 (—) A. Jasiński.

Do sprzedania z wolnej ręki

urządzenie fabryki tkackiej należące do masy upadłości Tow. Przem. S. Kacewicz i S-ka, a składające się: z 36 warsztatów tkackich, 30 niciełnic, 2 przewijarek, 1 szpularki, 2 snowadeł, 3 motorów elektrycznych, warsztatu ślusarskiego i różnych sprzętów, przyrządów, pasów etc.

Reflektanci zechcą się zgłaszać między 2—3 godz. do syndyka L. Beina, Ewangelicka 5 m. 1.
 Syndycy tymczasowi masy upadłości Tow. Przem. Samuel Kacewicz i S-ka.

Adwokat Adolf Neumark
 Leopold Bein.

Ciechocinek

Pensjonat dla dzieci i młodzieży doktorowej Margulesowej Willa „Zdrowotna” w lasku sosnowym. Troskliwa opieka. Wykwintny i obfity wikt. Ceny przystępne. Wiadomość Kilińskiego 96, m. 5, godz. 4—6. 5247

Lekarz-dentysta
B. Markus-Nusbaumowa
 Piotrkowska 51
 TEL. 21-23.
 przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godziny 3—7 po poł.

DYREKCJA SZKOŁY HANDLOWEJ
 Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej
 ul. Gdańska 45

podaje do wiadomości, że egzamin wstępne do klas ogólnokształcących I, II i III z programem gimnazjalnym, jak również do klas specjalnych — handlowych rozpoczną się dnia 18 czerwca r. b. o godzinie 4-ej po południu.
 Czesne w 3-ich klasach ogólnokształcących z początkiem roku szkolnego obniżone zostanie do 50 proc., przy czem dla niezamożnych ulgi.
 Podania przyjmuje kancelaria szkoły codziennie w godzinach biurowych. 513—3

Zamykanie ksiąg handlowych
 Zaprowadzenie „
 Nadzór nad prow. „
 Kontrola ksiąg handlowych
 Likwidacja przedsiębiorstw
 przyjmuje

O. Pfeiffer
 Łódź ul. Miłsza No 57.

Pokój w Zoppotacu

z lub bez utrzymania dla 2-ech osób, najchętniej dla młodzieży, do wynajęcia. Wiadomość u p. Szymańskiej Schulstrasse 22.

TECZKĘ

skorzaną z dokumentami, zagubiono w dniu 27 maja o godz. 11 wieczór. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do Izby Skarbowej Wydział Ogrodowa 17

Samochody osobowe
 na wycieczki ślubu
 i t. p. do wynajęcia o każdej porze dnia i nocy.

Zamówienie:
SUWALSKA 27
 lub telefonicznie 30-34

OKAZYJNIE

Meble machoniowe stołowe pierwszorzędnej roboty do sprzedania oraz lampy elektryczne i różne drobnostki

Zielona 6 m. 3
 prawa oficyna I piętro codziennie od 2—7

Do wynajęcia letnisko
 lub na stałe 2 pokoje z kuchnią w Marysinie pod Rudą-Pabjanicką Wiadomość Marysin Willa Cichego

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 czerwca 1925 roku o godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Ciasnej 21 (Chojny) odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, należących do Pawła Kamisza i składających się z samochodu osobowego i dwóch motorów, oszacowanych na sumę 3500 zł.

Łódź, dnia 27 maja 1925 roku.

KOMORNIK
S. ZAJKOWSKI.

Kupiec wojazer

pierwszorzędna siła przyjmie posadę ewentualnie kolekcję na prowinję. Oferty w administracji „Republiki” sub. „Sita”. 497—2

LETNIA
CUKIERNIA I MLECZNA
 Tadeusza Szaniawskiego
 została już otwarta
 przy Stowarzyszeniu Polskich Kupców i Przemysłowców
PIOTRKOWSKA № 113.

Codziennie
KONCERT
 znanego kwintetu

Wydaje się
obiady i kolacje
 Obsługa szybka i uprzejma.
 Ceny konkurencyjne!
 Wejście bezpłatne.

Majster

do maszyn zgrzebnych (krepelmelster) na streichgarn i wigonje, jak również majster do apretury (appreturmelster) na kleiderstofy i majster do strzyżenia (appreturschermelster) na wyjazd zagranicę

poszukiwani.
 Osobiste zgłoszenia Andrzeja 39, front II piętro, między 1—2 po południu.

W lokalu Gimnazjum im. Orzeszkowej, Al. Kościuszki 21, organizuje się w godz. popołudniowych od 1 września

komplet kl. A.
 Zgłoszenia przyjmuje Stefania Marchewianka, Traugutta № 14, od godz 12—3. 509

Najlepsze źródło zakupu

sandałki skorochody buclki, domowe pończochy rękawiczki jest i pozostałe

H. PETERSILGE — Piotrkowska 93

LOKAL
 fabryczny

oficyna parter 60x7 łokci, I piętro 40x7 razem lub oddzielnie od zaraz do wynajęcia. Transmisja, przył. elektr. Pomorska 81. tel 23-60. 332

Dr. med. BRAUN
 Poludniowa Nr. 28
 telef. 40-26.
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
 6-go Sierpnia 1.
 Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł w niedzielę i święta od 11-ej do 1-e

Dr. med. H. Szumacher
 choroby skórne i weneryczne.
 6-go Sierpnia 1.
 Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł w niedzielę i święta od 11-ej do 1-e

Dr. med. P. Langbard
 Zawadzka 10
 Tel. 6-90
 Choroby skórne i weneryczne.
 Przyjmuje od 8—12 5—8.

Dr. med. Lagunowski
 Gdańska 42 (Długa).
 Choroby skórne i weneryczne
 Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8.

Dr. med. S. Kantor
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
 Gabinet Röntgena światło-leczniczy
 ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej
 Tel. 29-45.
 Przyjmuje: od 8-8 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

Dr. med. S. Kantor
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
 Gabinet Röntgena światło-leczniczy
 ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej
 Tel. 29-45.
 Przyjmuje: od 8-8 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp



Wasze zdrowie to Wasz majątek!

Od Was zależy, jak tym majątkiem zarządzacie, czy lekkomyślnie go trwonicie, czy też oszczędnie nim gospodarujecie. Powierzcie zatem, nerwowe osłabienie i ból głowy są pierwszą oznaką niebezpieczeństwa, na jakie Wasza drogocenne dobro — jakim jest zdrowie — narażacie. Dla uzdrowienia nerwów nie musicie przerywać Waszego zajęcia, bo możecie sobie w inny sposób poradzić. Noście na Waszem obuwiu **Bersonowskie obcasy i zelówki gumowe**, a zaraz odczujecie dodatni wpływ noszenia „Bersona” na Wasze nerwy. „Berson” uniemożliwia częste wstrząśnienia, na jakie jest narażone ciało i cały system nerwowy przy chodzeniu na twardym obcasie skórzanym. Jakkolwiek ten fakt wydaje się drobnym, to jednak jest on bardzo ważnym dla Waszego zdrowia. Potwierdzi to każdy lekarz. Nietylko jednak względ na Wasze zdrowie nakazuje Wam noszenie obcasów i zelówek gumowych „Berson”, lecz także korzyści gospodarza, gdyż „Berson” jest z powodu swojej wielkiej wytrzymałości o wiele tańszy niż skóra.

B E R S O N
 nosi się przyjemnie i jest twardszym i trwalszym od skóry.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż
 jest interes do sprzedania w dobrym punkcie 2 pokoje i kuchnia. Oferty do administracji „Republiki” „dobry punkt”. 405-4

Okażynie do sprzedania 2 jedwabne suknie i 2 kostiumy. Obejrzeć można 3-5. Zachodnia 68. G. Lande

Prętowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Perła i Pomorski Piotrkowska Nr. 69 w podwórzu. 819 15

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje najtańiej Rosen Piotrkowska 88. 502

Pianino bardzo dobre okazynie za raz do sprzedania od 4-8 Gdańska 67 m. 10. 488-2

Lokale.
 2 umeblowane pokoje do wynajęcia razem lub osobno z używalnością kuchni. Pomorska 67 m. 5 g. 2-4. 511

Posady.
 potrzebna dziewczyna do dziecka do lepszego domu. Wiadomość ul. Aleksandrowska Nr 15 piwiarnia 406-3

potrzebny jest kapiełowy, znający się na masażu i wodolecznicy. Zgłaszać się do lecznicy „Unitas” w godz. od 12—1 pp. 397-2

Abiturjenta gimnazjum polskiego poszukuje kondycji lub lekcyj w zakresie szkoły średniej. Specjalności: polski, historia. Łaskawe oferty sub. „Anna” 515

Nauka i wychow
 angielskiego w małych kompletach oraz konwersacji, korespondencji i literatury. Cegielniana 66 m. 23. 503-3

angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel N. Cegielińska 12, m. 4, od 3—5 p. p. 492-3

po konferencji przybrajskiego języka wyucza w krótkim czasie rutynowany pedagog. Ceny przystępne. Dla informacji: S. Glube. Cegielińska 51. 367-3

student rutynowany pedagog ma wolne godziny. Uczy w zakresie 8 klas, ratuje zagrożone promocje. Specjalności: matematyka, polski. Ceny bardzo przystępne. Wiadomość: Konstancjuska № 22 Józefowicz 480-3

Rozmaito
 inteligentna pielęgniarzka poszukuje wyjazdu z chorym lub do towarzystwa. Oferty do administracji „Republiki” sub. „Pielęgniarka”. 464-3

poszukuje kondycji na wyjazd lub w miejscu. Wiadomość: Andrzeja 29 u dozorczy. 490

przyjmuje solidnego pana na mieszkanie, pokój osobny, ul. Radwańska 43 m. 7.

wydowskie stawałszy się odpowiednio do lokalu na urządowanie sekretariatu w godzinach wieczornych. Oferty sub. „K. 4.” 493

posiadając ładne słoneczne mieszkanie przy samym lesie w Benzelinie (stacja Zakowice), przyjmuję kilka pań z pełnym utrzymaniem po cenach bardzo przystępnych Zgłaszanie: Kilińskiego 61 m. 13 486-2

akuszerka Pipikowska przyjmuję zamówienia pań Piotrkowska 132 14. przedam lodownię (szafę), wagę dziesięć, wannę cynkową. Składowa 18-17. 361-2

Zagubione dokumenty
 zaginął weksel na sumę 500 zł, wystawiony przez Marcina Drobnika na zlecenie Marcina Grzyba, płatny do 1-go czerwca 1925. Powyższy weksel unieważnia się.

Jarosława Helena zagubiła tymczasowy dowód osobisty wydany przez Urz. gm. Leśna dn. 3-8-22 roku. 505-3

zaginęła matrykuła na imię Reginy Lipsztajn Łaskawy, znalazca zechce oddać Nowo-Cegielińska 17.

Letnisko
 za Zgierzem w suchej miejscowości. Kilka mieszkań po pokoju z kuchnią do odnależenia. Wygodna komunikacja. Tamże są do wydzierżawienia. Wiadomość: T. Okno, Zawadzka 24 od 2—4 po poł. 485-2

Pensjonat w Sopotach
 jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Wiadomość: Maria Wroblewska, Kilińskiego 105 pop. oficyna III p. od godziny 11—14-6